ID 62159

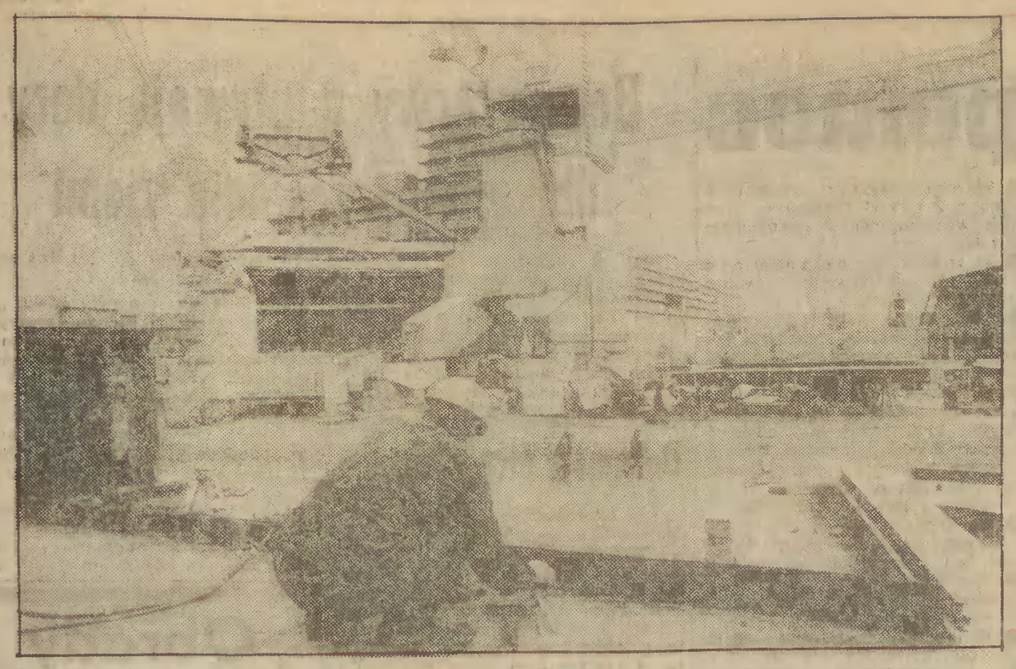

W drugim suchym doku Stoczni im. Komuny Paryskiej w Gdyni, prowadzone są końcowe już prace przed wodowaniem prototypowego kadłuba ro-ro — samochodowca wielozadaniowego przeznaczonego dla armatora norweskiego. Jednostka ta przystosowana jest do przewozu 6 tys. samochodów i 1200 kontenerów 20-stopowych. Ma ona 11 pokładów ładunkowych, w tym 6 unoszonych. Wodowanie, jako ostatnie w tym roku w stoczni, przewidziane jest w połowie grudnia br.

Fot. Marek Zarzecki

Sztormowy egzamin „Zawiszy Czarnego"

Wczoraj do basenu żeglarskiego w Gdyni zawinął „Zawisza Czarny". Jacht, pod rozkazami kpt. **Janusza Sauera,** odbył rejs na 1000-milowej trasie po Bałtyku w ramach stoczniowych prób po remoncie w Stoczni Remontowej „Nauta".

Zasłużony jacht Centrum Wychowania Morskiego i Wodnego w Gdyni po 19-letniej służbie dla polskiego harcerstwa przeszedł kapitalny remont i modernizację. Będzie mógł służyć szkoleniu morskiemu młodzieży jeszcze przez wiele lat.

41-osobowa załoga składająca się z kadry instruktorskiej ZHP z całej Polski przeszła w 9-dniowym rejsie trudny egzamin. Warunki pogodowe były bardzo ciężkie: silne opady śniegu, niskie temperatury i sztormowe wiatry przekraczające 8 st. w skali B.

(wś)

J. Pińkowski spotkał się z działaczami kółek rolniczych

Wieś czeka na konkretną pomoc

Członek Biura Politycznego KC PZPR, prezes Rady Ministrów — **Józef Pińkowski** spotkał się wczoraj z przedstawicielami Rady Głównej oraz Zarządem Centralnego Związku Kółek Rolniczych.

Obecni byli: sekretarz KC PZPR — **Jerzy Wojtecki,** sekretarz NK ZSL — **Tadeusz Maj** oraz wicepremier **Stanisław Mach.**

Przewodniczący Rady Głównej CZKR **Norbert Aleksiewicz** przedstawił najbardziej istotne postulaty rolników, zgłoszone w toku ogólnowiejskich zebrań kółek rolniczych. Znalazły one uzasadnienie w wypowiedziach obecnych na spotkaniu działaczy samorządowych, którzy podkreślali, że na wsi jest pełne zrozumienie niezwykle trudnej sytuacji, w jakiej znalazł się nasz kraj.

(Dokończenie na str. 2)

Żegluga liniowa wysoce rentowna

W ciągu 11 miesięcy br. flota Polskich Linii Oceanicznych, licząca aktualnie 172 statki, przewiozła 453 tys. ton ładunków uzyskując 2138 mln złotych wpływów frachtowych. Są to wyniki lepsze od planowanych i uzyskanych w analogicznym okresie ub. r. Pamiętajmy, że w br. uzyskiwane są w okresie spadku obrotów polskiego handlu zagranicznego.

PLO przekroczyły już roczne zadania planowe we wpływach frachtowych, zysku i saldzie dewizowym. Te ostatnie jest wyższe od planowanego o 47 mln dolarów. Jest to o ponad 60 mln dolarów więcej niż w analogicznym okresie 11 miesięcy ub. r.

Statki ze znakiem trójzęba zawijają do ok. 500 portów w 95 krajach świata, w których działa 520 agentów polskiego armatora oraz 60 własnych przedstawicielstw i spółek. Dzięki temu PLO ma możność efektywnego zaopatrzenia swoich statków liniowych. Uzyskiwane przez PLO wyniki ekonomiczne mogłyby być jeszcze lepsze gdyby nie wielkie straty spowodowane przestojami statków w polskich stoczniach remontowych i portach. W br. PLO straciły w ten sposób 2450 tzw. statkodni, co równa się eliminacji z eksploatacji całorocznej około 8 statków.

(wś)

WIECZÓR wybrzeża

GDAŃSK — SOPOT — GDYNIA

Nr 265 (7398) 5, 6 i 7 grudnia 1980 r. Cena 1 zł

Karp, pstrąg, tołpyga i 8 ton węgorza

Ryby na świąteczny stół

JAK będzie wyglądało zaopatrzenie świąteczne w ryby — z tym pytaniem zwróciliśmy się do dyrektora handlowego Centrali Rybnej w Gdyni, **Zenona Woźniaka.**

Okazuje się, że wbrew przypuszczeniom nie będzie najgorsze, a w wielu asortymentach ryb nawet lepsze niż w roku ubiegłym. Tradycyjnego karpia do rozprowadzenia w województwie gdańskim i elbląskim zgromadziła Centrala Rybna 220 ton. W połowie będą to karpie żywe. Zostały sprowadzone z Jugosławii, NRD, RFN, Węgier. Tylko 15 ton pochodzi z rodzimych PGR. Jest to mniej więcej tyle samo, ile mieliśmy do dyspozycji w roku ubiegłym. Niestety, zaspokoi to zapotrzebowanie na tę rybę zaledwie w ok. 40 proc. **Tym razem jednak niedobór ten uzupełnią duże zapasy pstrąga i tołpygi. Jest to smaczna ryba karpiowata.**

Karpie będą rozprowadzane przez zakłady pracy i sprzedawane w sklepach. Zamówienia zakładów pracy będą załatwiane od wtorku, 9 bm. przez CR w Gdyni oraz przez urzędy miejsko - gminne w terenie.

Wielką atrakcją, nie spotykaną od lat, będzie sprzedaż około 8 ton wędzonego węgorza. W pełni zostanie zaspokojone zapotrzebowanie na wędzoną flądrę i dorsza. Solonych śledzi nie będzie zbyt wiele. Jeżeli chodzi o ryby świeże z Bałtyku, a więc dorsze i śledzie, wszystko będzie zależało od pogody w okresie przedświątecznym.

(Dokończenie na str. 3)

W kraju

CH. F. NOTHOMB Z WIZYTĄ W POLSCE

Wczoraj przybył do Polski z oficjalną wizytą minister spraw zagranicznych Królestwa Belgii **Charles Ferdinand Nothomb,** powitany na warszawskim lotnisku przez ministra spraw zagranicznych **Józefa Czyrka.**

Program wizyty przewiduje spotkania szefa belgijskiej dyplomacji z czołowymi przedstawicielami władz państwowych.

Pod przewodnictwem ministrów spraw zagranicznych odbywają się polsko - belgijskie rozmowy plenarne, które zainaugurowano wczoraj w siedzibie MSZ.

SPOTKANIE NT. PROJEKTU USTAWY O CENZURZE

Minister sprawiedliwości, prof. **Jerzy Bafia** spotkał się wczoraj z Komitetem Porozumiewawczym Stowarzyszeń Twórczych i Naukowych pod przewodnictwem prof. **Klemensa Szaniawskiego** oraz z przedstawicielami Krajowej Komisji Porozumiewawczej NSZZ „Solidarność". W spotkaniu uczestniczyli autorzy społecznego projektu ustawy o kontroli publikacji i widowisk.

Rozpatrzono problemy związane z projektowaną regulacją kontroli prasy, publikacji i widowisk, jak również oceniono przebieg dyskusji w różnych środowiskach, zwłaszcza w zakresie podstawowych założeń projektu ustawy.

Uzgodniono, że kolejne spotkanie odbędzie się 13 bm.

W związku ze znacznym zainteresowaniem dyskusja zachodzi konieczność przedłużenia terminu zakończenia prac nad projektem ustawy, ustalonego pierwotnie na dzień 30 listopada br. do dnia 15 stycznia 1981 r.

BESKIDZKIE SCHRONISKA ZAPRASZAJĄ

W Beskidach zapanowała piękna zima. Wysoko w górach panują b. dobre warunki narciarskie, a na polanach szczytowych powyżej 800 m pokrywa śnieżna przekracza 40 cm.

Gospodarze schronisk, m. in. Na Stożku, Baraniej Górze, Szyndzielni i Klimczoku, zapraszają turystów oraz amatorów narciarstwa zjazdowego. Wolne miejsca są także w schroniskach Beskidu Żywieckiego, m. in. na Wielkiej Raczy, Przegibku Żywczańskim, w Zwardoniu oraz w bacówkach na Krawców Wierchu oraz na Rycerzowej.

PAP

Delegacja stoczniowców w Bytomiu

Wczoraj w Bytomiu wśród górników przebywała delegacja stoczniowców NSZZ „Solidarność" z Gdańska i Szczecina z **Lechem Wałęsą.** Na stadionie KS Szombierki odbyło się spotkanie z działaczami „Solidarności" w MKZ Bytom L. Wałęsa scharakteryzował niektóre zadania, jakie wynikają dla związkowców z obecnej

(Dokończenie na str. 2)

W północnym okręgu PKP

Brakuje ładunków do wykonania planu

W ub. miesiącu na terenie Północnej DOKP nadano i przyjęto do przewozu ponad 2733 tys. ton towarów. Dla porównania można podać, że w analogicznym okresie ub. roku kolejarze naszego okręgu przewieźli 3064 tys. ton. Mimo to nie osiągnięto planu operatywnego załadunku, do którego zabrakło 476 tys. ton.

Główną przyczyną niepełnego wykonania zadań wynikających z listopadowego planu była mniejsza podaż ładunków. Kolejarze odczuli to zwłaszcza w przewozie rudy, kamienia, piasku i żwiru, zboża, nawozów i ziemniaków. O 2,4 tys. ton przewieziono mniej buraków niż przewidywał plan. Pod ich przewóz wykorzystano wahadła pociągowe złożone z wagonów o ograniczonej sprawności technicznej. Przewozy te trwają, chociaż w mniejszym zakresie, także w tym miesiącu.

Z uwagi na aktualne potrzeby odbiorców, a szczególnie resortu rolnictwa, zboże i pasze są przewożone także pojedynczymi wagonami. Chodzi o to, aby jak najszybciej dotarły do odbiorców. Wymaga to od kolei większego wysiłku organizacyjnego, ale eliminuje w znacznym stopniu transport własny rolników bądź gospodarstw uspołecznionych.

Wyjściem naprzeciw aktualnym potrzebom jest również uchylenie przez Ministerstwo Komunikacji zarządzenia ograniczającego przewozy towarów po ciągami na krótkie odległości.

Operatywny plan grudnia zakłada przewiezienie ponad 3 tys. ton różnych towarów. Dyktuje to wysoką normę dobową załadunków, która wynosi 108,8 tys. ton. Od realizacji zadań w tym miesiącu będą zależeć ostateczne wyniki całego roku.

(Dokończenie na str. 2)

Wodowanie „Opala"

W Stoczni „Wisła" wczoraj zwodowano kadłub drugiego z serii katamarana pasażerskiego budowanego dla Żeglugi Gdańskiej. Pracownica armatora białej floty **Julia Stern** nadała imię nowej jednostce „Opal". Statek wejdzie do eksploatacji w czerwcu przyszłego roku.

Przy budowie kadłuba „Opala" wyróżniły się zespoły mistrzów: **Kazimierza Dąbkowskiego** i **Bolesława Watroby** oraz brygady **Kazimierza Łachwicza** i **Tadeusza Gutarowskiego.**

(wś)

Gospodarze Ziemi Gdańskiej wśród budowniczych pomnika Poległych Stoczniowców 1970

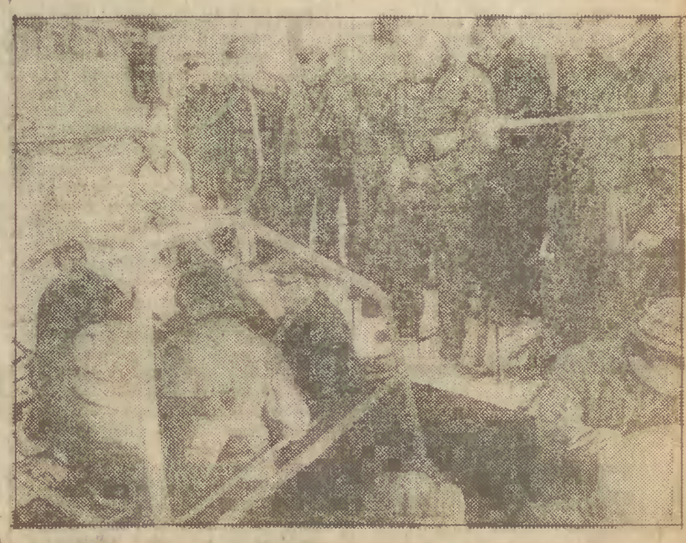

T. Fiszbach wraz z budowniczymi pomnika — w koszu dźwigowym. Fot. M. Zarzecki

Ekipy „Mostostalu", „Budimoru" i WPRD oraz innych przedsiębiorstw uczestniczących w budowie i montażu pomnika Poległych Stoczniowców w mrozie i przy opadach śniegu pracują od 12 do 14 godzin na dobę.

Trwają prace ziemne przy niwelacji terenu, przy budowie dróg i chodników, a przede wszystkim przy samym montażu wysokiego pomnika z gotowych już elementów wykonanych ze stali nierdzewnej, zdobionych rzeźbami z brązu. Na szczycie krzyży montowano wczoraj „szpilki", które podtrzymują zawieszone kotwice.

Budowniczych pomnika odwiedził wczoraj I sekretarz KW PZPR w Gdańsku, zastępca członka Biura Politycz

(Dokończenie na str. 2)

NA ŚWIECIE

ROZMOWY M. DOBROSIELSKIEGO W MADRYCIE

Wiceminister spraw zagranicznych PRL i szef polskiej delegacji na spotkanie madryckie prof. **Marian Dobrosielski** przeprowadził w Madrycie rozmowy z ministrem spraw zagranicznych Hiszpanii **Jose Pedro Perez-Lorcą** i sekretarzem stanu **Carlosem Robiese Piquerem.** Wymieniono poglądy na temat spotkania madryckiego KBWE, konferencji w sprawie odprężenia militarnego i rozbrojenia oraz ogólnego rozwoju sytuacji na naszym kontynencie.

WIEDEŃSKIE ROKOWANIA

W wiedeńskim pałacu Hofburg odbyło się 256 posiedzenie delegacji 7 państw socjalistycznych z 12 krajów NATO, uczestniczących w rokowaniach w sprawie redukcji zbrojeń i sił zbrojnych w Europie środkowej. Podczas obrad głos zabrali — amb. Wielkiej Brytanii **John Eduard Jackson** oraz amb. ZSRR **Nikołaj Tarasow.** O treści ich wystąpień poinformowali dziennikarzy rzecznik prasowy państw NATO — **William Davis** oraz rzecznik prasowy ZSRR — **Jurij Karkow.**

IRAN WYKLUCZA ROKOWANIA Z USA

Iran rozważa ostatnie wyjaśnienia Stanów Zjednoczonych przekazane wczoraj za pośrednictwem mediatorów algierskich. Jak pisze agencja Reutera, Iran wyklucza jakiekolwiek rokowania bezpośrednie z USA na temat warunków irańskich w sprawie zwolnienia zakładników amerykańskich.

DWUNASTY TYDZIEŃ WOJNY

Kończy się dwunasty tydzień wojny irańsko - irackiej. Trwają walki w irańskiej prowincji Chuzestan. Obie strony podają nadal sprzeczne doniesienia z pola walki. Według agencji PARS, artyleria irańska ostrzeliwała terytorium Iraku m. in. okręg Adwib.

PAP

Tyle śniegu...

Pierwszy śnieg to oczywiście kłopot dla drogowców, ale jednocześnie frajda dla maluchów mogących razem z rodzicami udać się na sanki.

Fot. M. Zarzecki

Uprowadzenie samolotu PLL „Lot"

Nikt nic nie wie...

(Korespondencja z Berlina Zachodniego)

Wczoraj rano samolot Polskich Linii Lotniczych „Lot" typu „An-24", wykonujący planowy rejs z 21 pasażerami na pokładzie z Zielonej Góry do Warszawy, został wkrótce po starcie uprowadzony do Berlina Zachodniego. Samolot wylądował o godz. 8.39 w Berlinie Zachodnim na lotnisku Tempelhof w sektorze amerykańskim.

Porywacz, którym był 39-letni **Andrzej Perka,** po wylądowaniu na zachodnioberlińskim lotnisku oddał się w ręce tamtejszych władz. Odebrano mu granat (według niektórych opinii — atrapę), którym zagroził załodze i pasażerom polskiego samolotu. Porywacz zwrócił się o azyl polityczny. Pozostał on na terenie Berlina Zachodniego.

Załoga i pasażerowie zostali przesłuchani. Zadawano im m. in. pytania, czy nie zechcą pozostać na stałe poza granicami kraju.

O godz. 17.40 samolot „An-24" wylądował na lotnisku Okęcie w Warszawie. Do kraju wróciła cała załoga, którą dowodził kpt. **Tomasz Hendzel** oraz 20 pasażerów.

PAP

* * *

Z majorem amerykańskich sił powietrznych — SEALSEM stoimy tuż obok ponurego gmaszyska centralnego portu lotniczego Tempelhof w Berlinie Zachodnim. Obecnie pełni on funkcje amerykańskiego lotniska wojskowego.

Major Seals jest wyraźnie małomówny i unika udzielenia konkretnych informacji, choć do jego obowiązków należy informowanie dziennikarzy. Zo-

(Dokończenie na str. 2)

3 bm. w Arizonie odbył się eksperymentalny lot samolotu napędzanego silnikiem elektrycznym czerpiącym energię z promieni słonecznych. Wskutek defektu maszyna pilotowana przez nauczycielkę z Kalifornii, Janice Brown, wylądowała przymusowo po 30 minutach lotu, przeleciawszy dystans 30 km. Na zdjęciu: Janice Brown po wylądowaniu. CAF — AP — Telefoto

Pogoda na jutro

Jak informuje dyżurny synoptyk gdyńskiego Instytutu Meteorologii i Gospodarki Wodnej, jutro zachmurzenie będzie małe i umiarkowane, wzrastające do dużego i okresami opady śniegu. Temperatura od minus 3 st. C do minus 12 st. C, lokalnie do minus 16 st. C. Wiatry słabe do umiarkowanych

Po VII Plenum KC PZPR

Jak czytać, jak rozumieć?

OCZY świata od czterech miesięcy wpatrzone są w Polskę. Jesteśmy tematem gigantycznego serialu prasowego, radiowego i telewizyjnego, prezentowanego dzień w dzień na czołówkach programu. Byłoby nam z pewnością łatwiej rozwiązywać swoje problemy, gdyby tego napiętego zainteresowania w opinii międzynarodowej było mniej — a powody, które każą jej rozważać każde nasze wydarzenie, nie miały tak dramatycznego charakteru. Realia są jednak inne, przeto wszystko co się u nas ostatnio robi, mówi i pisze nie jest i być nie może tylko naszą i tylko wewnętrzną sprawą.

W dniach ostatnich uwagę świata przykuwa ze szczególnym natężeniem to, co dzieje się w Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej. Po wodów po temu jest kilka, dwa z nich jednak zdają się wybijać zdecydowanie na czoło. Pierwszy z nich określa — i w świecie i w naszym kraju — szeroko ugruntowane przekonanie, że w istniejących w Polsce warunkach ustrojowych wyprowadzić kraj z obecnego zamętu społecznego i destabilizacji gospodarczej może tylko ta siła polityczna, która dążenia polskiego świata pracy do socjalizmu, obarczyły obowiązkiem przewodzenia na tej trudnej drodze i na którą z tej racji spada dzisiaj pełna odpowiedzialność zarówno za przyczyny kryzysu, jak i skonstruowanie programu wyjścia z niego ku nowym, otwierającym się przed nami horyzontom. Drugi powód wypływa ze świadomości, że przeobrażenia w partii, ich treść, charakter i konsekwencje kadrowe, są kluczem otwierającym całemu społeczeństwu perspektywę uruchomienia jego nie wykorzystywanego dotąd w pełni, a ostatnio wręcz ignorowanego potencjału ogromnych sił energii obywatelskiej i możliwości intelektualnych, a także jego dorobku materialnego i narzędzi technicznych — dla dzieła, które zwykło się u nas nazywać odnową.

WYDAJE się, że tylko z tak wysoko umieszczonego punktu obserwacyjnego i przy użyciu tak pryncypialnych kryteriów oceny można prawidłowo odczytać myśli, postanowienia oraz postęp zmian — określonych na VII Plenum KC PZPR. Najpierw bowiem rzuca się nam w tych materiałach w oczy cała mnogość spraw doraźnych, związanych bezpośrednio z gwałtownie napierającą lawiną wydarzeń spowodowanych przez kryzys. Wywołują one wprawdzie — i to jest naturalne — najostrzejsze dolegliwości, a więc oddziaływują najmocniej na psychikę społeczeństwa i domagają się najszybszych rozwiązań. Mimo to pozostają przecież tylko powierzchnią zjawiska i to postrzeganą z lokalnego obserwatorium. Jest sięgnąć głębiej i — jako się rzekło — ogarnąć teraźniejszą panoramę polską spojrzeniem globalnym, dopiero wówczas spod zagmatwanego niesamowicie obrazu wydobędzie się to, co w naszej sytuacji całkowicie nowe, trwałe i nieodwracalne. I co w konsekwencji decyduje zarówno o treści i kierunku głębokiej reformy zachodzącej wewnątrz partii, jak i dyktuje tempo zmian składających się w sumie na odzyskiwanie zdolności sprostania zadaniom historycznej chwili.

(Dokończenie na str. 2)

Następny numer „Wieczoru Wybrzeża" ukaże się w poniedziałek

Jak czytać, jak rozumieć?

(Dokończenie ze str. 1)

Co konkretnie wolno już dziś zaliczyć do rzędu zjawisk trwałych, do dorobku osiągniętego podczas tego dramatycznego egzaminu ze zdolności do przywództwa? Wydaje się, że najpierw należy skierować uwagę na zmianę strategicznej orientacji wychodzącą równocześnie od dołu, od robotniczych podstawowych ogniw partii, i od góry, od regionalnych i centralnych kręgów aktywu. Obie te tendencje zdają się już mieć za sobą paraliżujące przeżycie szoku spowodowanego wybuchem buntu społecznego i — co ważniejsze obecnie — wykazują prawidłowe zrozumienie płynących stąd nauk. I sekretarz KC PZPR, Stanisław Kania, wyraził na plenum, prosto i jasno, przewodnie credo partii, mówiąc: „Partia nasza, wszystkie jej organizacje i instancje powinny stanąć na czele procesu socjalistycznej odnowy... powinna być źródłem inicjatyw w jej kształtowaniu i realizacji, całą swoją siłą wspierać dążenia klasy robotniczej i społeczeństwa dla przywrócenia socjalizmowi wszystkich jego wartości".

Drugą w hierarchii znaczeń wartość stanowi przyjęcie przez VII Plenum robotniczej koncepcji zrealizowania tego celu przez powołanie do życia możliwie najszerszego sojuszu wszystkich istniejących w narodzie sił rozsądku i odpowiedzialności w pracy nad socjalistyczną odnową, skupionych wokół hasła „Program narodu — programem partii". W tej sferze szczególną rolę ma do odegrania cały ruch związkowy, zarówno w swych dotychczasowych ale zreformowanych — jak i nowych strukturach — stanowiących łącznie najbardziej pewną, bo z klasy robotniczej wyrastającą siłę motoryczną przekształceń naszego ustroju, a równocześnie — rozstrzygającą gwarancję jego konsekwentnej demokratyzacji oraz zdolności przywracania warunków mobilizowania wszystkich potencjałów twórczych tkwiących w społeczeństwie. A są to możliwości zaiste ogromne, pozwalające mieć pewność, że przy rozumnym i sprawnym kierownictwie oraz w warunkach stabilizacji społecznej przywracającej naszemu życiu ład i dyscyplinę obywatelską — zdolne będą nie tylko przezwyciężyć obecne załamania rozwoju Polski, ale nadać jej w przyszłości kierunek i tempo przypominające zryw, z jakim w pierwszych powojennych latach podnosiliśmy kraj z gruzów i wprowadzali go na drogę nowoczesnego awansu cywilizacyjnego.

Trzecią, najtrudniejszą zapewne w partii sprawą do rozwiązania jest toczący się z oporami, po niezliczonych wybojach konfliktów i zderzeń interesów, ale w sumie wytrwale i konsekwentnie, proces uwalniania aparatu władzy w partii i państwie — a w konsekwencji całego życia społecznego — od tego wszystkiego, co z różnych stron i różnych powodów usiłuje zahamować odnowę. Nazwijmy to otwarcie: ekspansji sojuszu sił konstruktywnych przeciwstawiają się zbieżne uderzenia skierowane przeciw socjalizmowi, groźne jednako bez względu na cele, którymi się powodują, bo jednako destabilizujące nasze życie, pogłębiające zamęt i utrudniające partii przewodzenie — jak to określił Stanisław Kania — w ogólnonarodowej „pracy nad konsekwentną realizacją socjalistycznej demokracji oraz walce przeciwko rozprzężeniu i anarchii". Dodajmy do tego jego konkluzję: „w sprawach tego typu nie możemy pozwolić sobie na żadne pobłażanie" i zważmy, że odnosi się ona do wszystkich — tak w ogólnej arze politycznej jak i w przemianach zachodzących wewnątrz partii — które usiłują sparaliżować ruch odnowy i tym samym przekreślić wyłaniającą się realnie, bo leżącą w naszych samodzielnych możliwościach rozwiązania perspektywę skutecznej naprawy i dalszego rozwoju naszej socjalistycznej Ojczyzny.

Czytając wnikliwie materiały VII Plenum można dostrzec, że to jest może dopiero pierwszy, ale rozstrzygający o wszystkim krok na drodze dojrzewania partii do roli przewodnictwa w nowych warunkach, ale trzeba pamiętać w jak straszliwie trudnych uwarunkowaniach przyjdzie realizować odnowę. I jak dużo jeszcze trzeba zmienić, oczyścić, przebudować, zwalczyć oporów, żeby szansy nie zaprzepaścić.

ZBIGNIEW JURKIEWICZ

Milion zł dla „Dar Młodzieży"

Młodzież Inowrocławia, zrzeszona w ZSMP, wpłaciła milion złotych na fundusz budowy „Daru Młodzieży".

Przekazane pieniądze zostały wynegocjowane przez stosunkowo niewielką liczebnie organizację w ramach inicjatyw produkcyjnych, zbiórki surowców wtórnych, za organizację imprez kulturalno-oświatowych oraz zbiórkę pieniędzy przeprowadzoną wśród młodzieży ZSMP w Inowrocławiu.

Kierownictwo WSM w Gdyni doceniając wkład i zaangażowanie młodzieży Inowrocławia, przydzieliło im dwa miejsca w wiosennym rejsie „Do serca Pomorza", który odbędzie się w dniach 5 maja do 8 czerwca w 1981 roku. Żaglowiec będzie stał 5 dni w Rostocku.

(wś)

Pożar w nowojorskim hotelu

Na jednym z przedmieść Nowego Jorku wybuchł wczoraj pożar, w którym poniosło śmierć 26 osób, a 40 zostało rannych. Palił się hotel Stouffer's Inn w White Plains, 30 km od Manhattanu. Według informacji pochodzących od naocznych świadków, wielu mieszkańców hotelu ratowało się skokiem przez okno.

Wspomniany pożar wydarzył się w 13 dni po wielkim pożarze w Grand Hotelu w Las Vegas w stanie Nevada, w którym spłonęły 84 osoby. PAP

Autobusy w sobotę

Zarząd Przedsiębiorstwa PKS w Gdańsku informuje, że w związku z przeniesieniem wolnej od pracy soboty z 6 na 27 bm., autobusy na terenie woj. gdańskiego i elbląskiego będą 6 bm. kursowały jak w soboty robocze.

Wieś czeka na pomoc

(Dokończenie ze str. 1)

Prezes Zarządu CZKR — **Józef Krotiuk** poinformował, że w toku obecnych ogólnowiejskich zebrań wypowiedziało się dotychczas około 500 tys. mieszkańców wsi. W większości wsi, gdzie omawiano te sprawy, zostały przyjęte nowe propozycje statutu kółek rolniczych; zorganizowano już także kilkadziesiąt gminnych związków kółek i organizacji rolniczych, które spełniać mają rolę głównego samorządnego przedstawiciela wsi.

Do szczegółowych postulatów ustosunkował się minister rolnictwa — **Leon Kłonica.** Oto odpowiedzi na najważniejsze postulaty przedstawione przez Radę Główną CZKR:

● Przewiduje się zwiększenie podaży przyszłego roku nawożenia mineralnego co najmniej o 10 kg w czystym składniku NPK na 1 ha użytków rolnych; cały przyrost dostaw nawozów przeznaczony będzie dla gospodarstw indywidualnych. Zwiększone zostają środki dewizowe na zakup preparatów ochrony roślin. Nastąpić ma w 1981 roku wzrost dostaw części zamiennych do maszyn rolniczych o 20—25 proc. Czyni się starania o poprawę zaopatrzenia wsi w materiały budowlane.

● Do 10 grudnia resort rolnictwa przedstawi propozycje dotyczące uproszczenia systemu nabywania ziemi, a do 15 grudnia nowe, dogodniejsze warunki kredytowania gospodarstw indywidualnych. Oba te projekty przedłożone zostaną samorządowi do konsultacji.

● W roku przyszłym zwiększone zostaną o 2 mld zł nakłady na melioracje w porównaniu z wykonaniem 1980 roku.

● W krótkim terminie zamierza się odstąpić od opodatkowania użytków na terenach górskich.

● Ministerstwo Rolnictwa opracowuje i przedstawi do konsultacji samorządu trzy warianty organizacji służby rolnej.

● Zgodnie z decyzją premiera, rolnicy, którzy wcześniej przed podwyżką z dnia 21 listopada br. odstawili ziemniaki jadalne, otrzymają dopłatę wynikającą z różnicy między obecną ceną skupu 600 zł za kwintal, a ceną otrzymaną przy ich sprzedaży.

● Przydziela się 8—10 tys. ton cukru na potrzeby pszczelarstwa. Dysponować tym będą związki pszczelarzy.

● Przygotowana jest decyzja o podniesieniu cen skupu wełny o 25 proc.

● W grudniu przedstawione zostaną wnioski dotyczące nowelizacji ustawy o zaopatrzeniu emerytalnym rolników oraz projekty nowych ustaw o scalaniu i wymianie gruntów, a także o ochronie użytków rolnych.

● Zapadła decyzja o możliwości przywrócenia tam, gdzie chce tego społeczność wiejska, nauczania w klasach I—III, a nawet łącznie z IV na terenie wsi, przy utrzymaniu zbiorczych szkół.

Na zakończenie spotkania zabrał głos premier **Józef Pińkowski.** Nawiązując do obrad VII Plenum KC, podkreślił, iż dokonywany jest zwrot w podejściu do potrzeb rolnictwa. Wyraził przekonanie, że połączenie wysiłków partii i rządu z dążeniami rolników powinno umożliwić zrealizowanie podstawowego celu, jakim jest zapewnienie naszemu narodowi odpowiedniej bazy żywnościowej. Jesteśmy przekonani o dobrej woli wsi w urzeczywistnianiu tych zadań. Rok 1981 powinien również przynieść pierwsze, ale już odczuwalne dowody zwiększonej troski o rolnictwo, wyrażającej się w poprawie jego wyposażenia. Oprócz decyzji, które zostały już podjęte — podkreślił premier — nadal analizujemy co można jeszcze zrobić, aby zwiększyć dostawy na potrzeby gospodarstw. Zasadniczy zwrot w wyposażeniu rolnictwa dokonać się powinien w toku realizacji 3-letniego planu przywrócenia równowagi ekonomicznej i planu całej przyszłej 5-latki. PAP

Po porwaniu samolotu

(Dokończenie ze str. 1)

baczenie oblicza majora to też nie taka łatwa sprawa. Trzeba najpierw przekonać kilku wartowników i porucznika, że na Tempelhofie znajduje się uprowadzony przez terrorystę polski samolot.

— Kiedy to się dokładnie stało? — pytam Sealsa, gdy wreszcie zdecydował się na krótką rozmowę.

— Samolot „Lotu" o numerze 770 wylądował na naszym lotnisku dzisiaj, czyli 4 grudnia o godz. 8.35. Samolot leciał z Zielonej Góry do Warszawy.

Jednocześnie major daje mi do zrozumienia, że mogę z dala obejrzeć polski samolot. Jest to popularny „Antek". Stoi pusty, gdyż natychmiast po lądowaniu 20 pasażerów i porywacza przewieziono autobusem na przesłuchanie.

— Czy można porozmawiać z pasażerami?

Seals rozkłada ręce i odpowiada:

— Niestety, nie. Przekazaliśmy ich policji zachodnioberlińskiej. Po dalsze informacje musi się pan zgłosić do wydziału prasowego senatu zachodnioberlińskiego.

— Nie bardzo rozumiem — mówię. Samolot przecież lądował w strefie amerykańskiej, na amerykańskim lotnisku...

Nie otrzymuję jednak żadnego wyjaśnienia na ten temat. Rozmowę kończymy o godzinie 14.10. Za pół godziny — jak twierdził major — samolot An będzie startował w kierunku Warszawy...

W wydziale prasowym senatu odpowiedzialny za informacje dla prasy urzędnik ERNST GOLGOWSKI — również oświadcza, że niewiele wie. Musi więc zadzwonić do.. jakiejś bardzo kompetentnej i ważnej osoby. Po krótkim okresie oczekiwania dowiaduję się, że szczegóły znają.. Amerykanie.

On sam może tylko oświadczyć w imieniu rzecznika prasowego senatu zachodnioberlińskiego, dr. HERMANNA MAYNA, że senat natychmiast po otrzymaniu informacji o porwaniu polskiego samolotu do Berlina Zachodniego nawiązał kontakt z aliantami. Jednocześnie senat potępia akt porwania, gdyż uważa, że każdy akt terrorystyczny, bez względu na to z jakich powodów zostaje dokonany, jest godny potępienia.

Kilku korespondentów akredytowanych w Berlinie Zachodnim, a obecnych w ratuszu wyraziło swoje niezadowolenie z braku konkretnych informacji o tym akcie przemocy i piractwa powietrznego. Wygląda na to że oddanie pasażerów i porywacza w ręce policji zachodnioberlińskiej oraz niedopuszczenie do nich choćby na chwilę dziennikarzy, jest unikiem ze strony amerykańskich władz wojskowych i świadczy o tym, że ktoś chce z tego zbrodniczego aktu ukuć jakąś koleiną sprawę polityczną — zamiast terroryzm nazwać terroryzmem, a winnego oddać w ręce sprawiedliwości.

MAREK REGEL

W poniedziałek sesja MRN w Gdyni

Prezydium MRN w Gdyni zwołało na poniedziałek 8 bm. o godz. 12 XIII zwyczajną sesję Miejskiej Rady Narodowej. Podczas obrad, zostanie m. in. przedstawione sprawozdanie z wykonania planu rozwoju miasta za okres trzech kwartałów br. oraz omawiane będą sprawy związane z istniejącym stanem komunikacji telekomunikacji gdyńskiej. Sesja odbędzie się w sali konferencyjnej Domu Wełny przy ul. Kieleckiej 7.

dj

Wśród budowniczych pomnika

(Dokończenie ze str. 1)

nego KC **Tadeusz Fiszbach** w towarzystwie wojewody gdańskiego **Jerzego Kołodziejskiego** i dyrektora Stoczni Gdańskiej **Klemensa Gniecha.** T. Fiszbach asystował przy montażu „szpilek" na szczycie pomnika, wjeżdżając tam w koszu dźwigowym wraz z monterami z „Mostostalu". Następnie I sekretarz KW spotkał się z budowniczymi pomnika, wykonawcami i twórcami oraz działaczami Społecznego Komitetu Budowy Pomnika Poległych Stoczniowców 1970 r.

Ogólny koszt budowy imponującego monumentu wyniesie ok. 21 mln złotych. Dotychczas ze składek społecznych zebrano 13 mln złotych. Działacze ze społecznego komitetu przygotowali tzw. cegiełki, których sprzedaż pozwoli na zebranie brakującej sumy. (wś)

Ryby

(Dokończenie ze str. 1)

W pełni zostanie zaspokojone zapotrzebowanie na mrożone ryby morskie jak morszczuk, nototenia i flądra oraz filety z morszczuka, halibuta, a nawet dorsza i karmazyna. „Dalmor" dostarczy Centrali Rybnej duże ilości ryb paczkowanych. Będą to halibuty, borel, tusze dorszowe, kalmary i krokiety gdyńskie.

Konserw rybnych będzie pod dostatkiem, ale niestety w ograniczonym asortymencie. (wś)

Bez przerwy napływają dary dla ofiar trzęsienia ziemi

Mimo że zbiórkę miano zakończyć wczoraj, nadal do siedziby gdańskiej „Solidarności" zgłaszają się ludzie z darami dla mieszkańców Włoch, ofiar trzęsienia ziemi. Wczoraj udał się w odległą trasę pierwszy samochód TIR, wiozący część zapakowanej w worki odzieży, śpiworów, ręczników, koców, materaców, kołder itd. Na dziś zaplanowano kolejny transport.

Obliczono, że w wyniku apelu: „Oni mają gorzej", z którym prezydium MKZ NSZZ „Solidarność" zwróciło się przed sześciu dniami do mieszkańców Trójmiasta, zebrano ponad 2600 koców, 150 kołder, blisko 200 materaców, oraz znaczne ilości rzeczy, które okazać się mogą nieodzowne dla poszkodowanych mieszkańców Włoch. Otrzymywano je praktycznie przez cała dobę, gromadząc w specjalnie przeznaczonym na ten cel pomieszczeniu oraz w... centrali telefonicznej „Solidarności", gdzie ofiarodawcy trafiali nawet późnym wieczorem. A.

Delegacja stoczniowców

(Dokończenie ze str. 1)

społeczno-gospodarczej sytuacji kraju. Określił ją m. in. jako „czas pojednania i zgody narodowej", w którym jest miejsce dla działań wszystkich: partyjnych i bezpartyjnych, wierzących i niewierzących, którzy pragną uczciwie pracować i rzetelnie działać w rzeczywistym interesie Polski i ideałów socjalizmu, bo wszyscy przede wszystkim jesteśmy Polakami.

L. Wałęsa odpowiadał także na liczne pytania.

Delegacja stoczniowców uczestniczyła też w uroczystościach barbórkowych w Kopalni „Szombierki", a w Kopalni „Dymitrow" złożyła kwiaty pod odsłoniętą tam tablicą upamiętniającą górników poległych na posterunku pracy w ub. r.

PAP

Śmierć premiera Portugalii

Portugalska agencja prasowa ANOP potwierdziła oficjalnie, że w katastrofie lotniczej zginął 46-letni premier Portugalii **Francisco Sa Carneiro** oraz minister obrony **Adelino Amaro da Costa.**

Tragiczna śmierć premiera jeszcze bardziej skomplikowała — zdaniem obserwatorów — już i tak złożoną sytuację polityczną w Portugalii w przededzień wyborów prezydenckich w tym kraju, które mają zadecydować o dalszym kierunku rozwoju społeczno-politycznego tego państwa. PAP

Obrady Egzekutywy KW PZPR w Gdańsku

Wczoraj w obradach Egzekutywy KW PZPR uczestniczyli kierownicy wydziałów KW w Gdańsku. Przedyskutowano program zamierzeń ideowo-politycznych i organizatorskich wojewódzkiej organizacji partyjnej po VII Plenum KC PZPR.

Egzekutywa omawiała sprawy związane z aktywizacją szeregów partyjnych oraz formy działania, które powinny przyczynić się do pełnej normalizacji życia społeczno-gospodarczego w województwie gdańskim. Omawiano sposoby pozyskania szerokiego wsparcia społecznego dla kontynuowanego przez partię procesu socjalistycznej odnowy życia w naszym województwie i kraju.

W drugim punkcie obrad Egzekutywa rozpatrywała sprawy związane z przygotowaniami wojewódzkiej organizacji partyjnej do IX Zjazdu, który jak wiemy ma się odbyć na przełomie I i II kwartału 1981 roku. Jednym z celów zapoczątkowanych przygotowań będzie staranne zebranie i uporządkowanie wniosków zgłaszanych przez członków i organizacje partyjne. (wś)

Kulisy tragedii kpt. C. Gogołkiewicza

Kilka dni temu dowiedzieliśmy się o tragedii, jaka rozegrała się na północnym Atlantyku, w odległości 100 mil od Nowego Jorku i brzegów USA. 29 listopada zatonął tam polski jacht „Raczyński II", a dwa dni wcześniej zginęli, zmyci z pokładu przez fale, kapitan **Czesław Gogołkiewicz** i członek załogi, dziennikarz francuski **Rene Sorropas.** Zbiornikowiec USA „Esso Castellon" krótko przed zatonięciem jachtu zdołał zdjąć z jego pokładu trzech pozostałych członków załogi: **Richarda Raczyńskiego** — Polaka na stałe zamieszkałego w Paryżu, żeglarza szczecińskiego **Ryszarda Stasiaka** i młodą Angielkę, **Cecylię Sparow.** Powstaje pytanie, dlaczego jacht z żeglarzami o tej porze roku znalazł się na północnym Atlantyku, w okresie huraganów, niejako prowokując tragedię?

Jacht „Raczyński II" był budowany przez konstruktora jachtowego, pracownika Stoczni Jachtowej im. L. Teligi w Szczecinie Richarda Raczyńskiego nie w stoczni, a we wsi rodzinnej tego ostatniego — Wrzawy — daleko od morza, w województwie tarnobrzeskim. Żeglarze przygotowywali jacht do startu w regatach transatlantyckich samotnych żeglarzy „Ostar 80". Miał na nim wystartować samotnie mistrz Polski w żeglarstwie morskim kpt. Czesław Gogołkiewicz.

Kiedy jacht był już niemal gotowy, zaczęły się kłopoty. Powstały oskarżenia o nadużycia, było dochodzenie prokuratorskie, zarekwirowanie jachtu, a nawet areszt w stosunku do żeglarza. W końcu sprawę wyjaśniono i jacht pod znakami Polskiego Związku Żeglarskiego był pospiesznie przygotowywany do regat.

C. Gogołkiewicz spóźnił się do Plymouth na dopełnienie formalności startowych. Na szczęście angielscy organizatorzy okazali się dżentelmenami — nie obciążyli żeglarza karnymi punktami, dopuścili go do startu.

Jacht okazał się jednak nie w pełni sprawny i w obliczu wielu kłopotów żeglarz nosił się nawet z zamiarem wycofania się z regat. Ostatecznie poradził sobie z usterkami. Kiedy jednak zbliżał się do Newport, spotkał go następny pech. W gęstej mgle został staranowany przez tuńczykowiec amerykański. Specjalny wysięgnik, stosowany przy połowie tuńczyków złamał maszt i zmiótł wszystko co było na pokładzie „Raczyńskiego II". Tylko szczęśliwym zrządzeniem losu Gogołkiewicz nie stracił życia. Regat jednak nie ukończył i stracił dobre miejsce na mecie.

Z przyznanych kwot ubezpieczeniowych żeglarz rozpoczął remont jednostki w porcie Fairhaven. Z pomocą przyszli mu jego koledzy — stoczniowcy ze Szczecina **Ryszard Stasiak** i **Jerzy Mitrat.** Remont przeciągnął się.

W tym czasie, w październiku, Krzysztof Falkiewicz na łamach „Głosu Pracy" zaczął stawiać publiczne pytania: „gdzie jest „Raczyński II"? Oskarżał m. in. żeglarza, że nie chce wrócić do kraju. Jeden z wycinków gazety z 1 października br. dotarł do kapitana C. Gogołkiewicza w USA.

Natychmiast napisał on list do Polskiego Związku Żeglarskiego, stwierdzając, że jacht nie jest jeszcze gotowy do rejsu i że wróci jak tylko będzie mógł. Przewidywał, że uporaga się z ostatecznym wyposażeniem jachtu na początku 1981 roku. Dodał jednak, że może przygotuje z kolegami jacht wcześniej i wówczas, nie zważając na zimę i okres huraganów na Atlantyku, wypłynie wcześniej do kraju, „by zatkać gębę wszystkim „przyjaciołom".

I stało się. C. Gogołkiewicz wypłynął na Atlantyk. Osierocił żonę i dwoje dzieci.

W. ŚWIĘCICKI

Brakuje ładunków

(Dokończenie na str. 4)

Sytuacja przewozowa jest trudna, na stacje portowe nadal przychodzą nieliczne transporty węgla eksportowego, co powoduje konieczność sprowadzania próżnego taboru z głębi kraju. To zaś oznacza nieekonomiczną gospodarkę środkami transportu.

Nadal są aktualne apele o przestrzeganie dyscypliny ładunkowej przez klientów. W okresie trzech kwartałów br. ilość przetrzymanego w okręgu taboru określa się na ponad 3,8 mln wagonogodzin. (g)

SPRAWY i SPRAWKI

SPALIŁ KOPERTY WARTOŚCI 800 TYS. ZŁ

Pewien łodzianin robiąc porządki spalił 200 kopert ze znaczkami tzw serii „wodzów" wydanej przez Pocztę Polską jeszcze w czasie trwania wojny. Koperty pochodziły z korespondencji prowadzonej przez łodzianinc w 1944 r. z jego narzeczoną.

Dopiero po spaleniu kopert zatelefonował do Biura Okręgu Łódzkiego Polskiego Związku Filatelistycznego gdzie ku swemu zdumieniu ustyszał że wartość katalogowa spalonych kopert wynosi... 800 tys. zł.

GDZIE JEST WŁAŚCICIEL 120 TYSIĘCY BUTELEK

Strażnik Ochrony Przyrody patrolujący brzegi Narwi natrafił na około 120 tys. nowiuteńkich bezpańskich butelek — typ LB-5/250 i PN-69/0-79702 W pojemnikach z folii, częściowo porozrywanych, leżą sobie na terenie zalewowym rzeki koło ulicy Łęczysk.

Z fabrycznych „wizytówek" na opakowaniach wynika, że w październiku br. wyprodukowała je Huta Szkła „Orzesze". Nie wiadomo jednak dla kogo... (m)

Fakty-opinie KOMENTARZE

Powszechne zainteresowanie społeczeństwa towarzyszyło obradom VII Plenum KC PZPR. Znamy jego przebieg i uchwały. Najważniejszy jest naszym zdaniem fakt, że to partyjne forum stanęło zdecydowanie na gruncie nieodwracalności procesu socjalistycznej odnowy, a jednocześnie ostro wypowiedziało się przeciwko wszelkim ekstremizmom i nieodpowiedzialności w naszym życiu społeczno-politycznym. Dążenie do osiągnięcia jedności partii i całego społeczeństwa w konsekwentnym realizowaniu odnowy w warunkach spokoju społecznego dominowało w dyskusji. Postanowienie o zwołaniu IX Nadzwyczajnego Zjazdu PZPR na przełomie I i II kwartału 1981 r. zgodne jest z wolą tych rzesz członkowskich w partii, które opowiedziały się za szybkim ale dobrze przygotowanym zjazdem. Z opublikowanej listy członków Komisji Zjazdowej można dowiedzieć się kto wszedł i kto nie wszedł w skład tego gremium przygotowującego najwyższe forum partyjne. Dodajmy jeszcze, że w trakcie powołania przez VII Plenum Tadeusza Fiszbacha w skład zastępców członków Biura Politycznego KC widzimy uznanie dla stanowiska, jakie kierownictwo gdańskiego KW zajmowało od początku wobec konfliktu społeczno-politycznego i w kwestii nieodwracalności zachodzących w kraju przemian.

Odezwa Komitetu Centralnego PZPR wskazuje na powagę sytuacji w Polsce, wzywa do tworzenia frontu rozsądku i odpowiedzialności w obronie socjalistycznej odnowy oraz stwierdza, że partia jako przewodnia siła polityczna naszego społeczeństwa deklaruje gotowość do współpracy ze wszystkimi, którzy pragną by w kraju powrócił spokój i stworzone zostały warunki dla lepszego życia narodu.

W trudnej sytuacji szczególnie cięższy nas pomoc przyjaciół. W powojennej historii — zaraz po wyzwoleniu i później — otrzymywaliśmy pomoc od strony, która sama nie ma dóbr w nadmiarze. Mamy na myśli przyjacielską pomoc od ZSRR. Podano do wiadomości, że w roku przyszłym ZSRR udzieli nam 1,1 mld dol. kredytu w walutach wymienialnych oraz dostarczy poza dotychczasowymi umowami towary wartości ok. 200 mln dol. Kredytem finansowym będziemy mogli dysponować wg własnego uznania, przeznaczając go w całości lub części na spłatę naszego zadłużenia bądź też na sfinansowanie zakupów w krajach kapitalistycznych.

Tygodnik „Czas" opublikował wywiad ze Stanisławem Kociołkiem, przeprowadzony przez Marzenę i Tadeusza Woźniaków. Wobec kontrowersyjnych ocen w społeczeństwie osoby obecnego I sekretarza Komitetu Warszawskiego PZPR, co wiąże się z brakiem pełnej i publicznej oceny wydarzeń grudniowych, ostatni numer „Czasu" stał się na Wybrzeżu bestsellerem. Pozwalamy sobie zacytować 6 pytań dziennikarzy „Czasu" i 6 odpowiedzi Stanisława Kociołka na temat grudnia 1970 roku:

— Czy pan sam uczestniczył w pracy sztabu operacyjnego, na którego czele stał gen. Korczyński?

— Oczywiście — nie. Sztab operacyjny, zgodnie z regułami sztuki, funkcjonował samodzielnie i gdzie indziej. Nie umiem nawet odpowiedzieć — gdzie. Tego rodzaju sztab funkcjonuje całkowicie autonomicznie.

— Czyli — nie mógł pan wydawać poleceń sztabowi operacyjnemu?

— Nie byłem upoważniony do tego w najmniejszym stopniu. Okoliczności tego rodzaju, że byłem członkiem Biura Politycznego i wicepremierem nie miały w tym wypadku żadnego znaczenia. Szef tego sztabu był w pełni upełnomocniony. Mógł się kontaktować, zasięgać cudzych opinii podejmując jakąś decyzję, ale absolutnie nie był do tego zobowiązany.

— Czy kontaktował się z panem, z ludźmi, którzy z panem pracowali?

— Tak, jeden taki moment pamiętam. Chciałbym tu dodać, że trudno jest mi odtworzyć wszystkie szczegóły. Nie prowadziłem osobistego zapisu z każdej godziny mojego postępowania. Przez tych kilka dni, od poniedziałku pracowaliśmy w niezwykłym napięciu. Ale, wracając do pytania... To był czwartek, już po tragedii gdyńskiej. Była to straszna cisza po przelewie krwi. Zaczęto wycofywać wojsko z Gdańska. Położyłem się spać po dwóch nieprzespanych nocach. I wtedy obudził mnie telefon od szefa sztabu operacyjnego, żeby wyrazić swoją opinię odnośnie idei pacyfikacji hoteli robotniczych. Był taki szalony pomysł, żeby zabrać wszystkich mieszkańców hotelu i wywieźć ich gdzieś pod Słupsk. Kategorycznie sprzeciwiłem się temu i nie doszło do akcji, podczas której — zapewne — nie obeszłoby się bez kolejnych ofiar.

— Kto, personalnie, wydał decyzję o użyciu broni wobec robotników i przekazał ją do wykonania sztabowi operacyjnemu?

— Decyzje te zapadły w Warszawie, w obecności ludzi sprawujących wówczas kluczowe funkcje w państwie. Wiem, że decyzja została przekazana do wykonania generałowi Korczyńskiemu we wtorek rano przez ówczesnego prezesa Rady Ministrów.

— Kiedy pan dowiedział się o tej decyzji i czy wcześniej była ona konsultowana z panem?

— Dowiedziałem się we wtorek, godziny nie pamiętam, ale sądzę, że krótko po tym, jak premier przekazał ją do wykonania wiceministrowi. Nie konsultowano jej ani ze mną, ani z nikim innym, kto przebywał na Wybrzeżu.

— Czy były z pana strony jakieś próby przeciwdziałania, protestu przeciwko tej decyzji?

— Oficjalnego protestu nie wystosowałem. Uważałem cały czas, że jest szansa uniknięcia wykonania tych decyzji poprzez to właśnie, że ludzie powrócą do pracy, zejdą z ulicy, że ustanie ten wtórny nurt wystąpień ulicznych wręcz niszczycielskich. To także — jak myślę — tłumaczy ten mój upór formułowany w dwóch wystąpieniach radiowo-telewizyjnych we wtorek i środę wieczorem: „Wróćcie do pracy, podejmijcie pracę..."

Okazuje się, że mieliśmy bardzo wielu poważnie chorych prominentów. Liczne odejścia z eksponowanych stanowisk uzasadniane są złym stanem zdrowia. Zdarzają się jednak, choć znacznie rzadziej, i inne motywacje. Można by sądzić, że niektórzy do samego końca idą na łatwiznę, a tylko nieliczni mają odwagę przyznać się do błędów i odpowiedzialności.

Inaczej niż w minionych latach obchodzimy tegoroczną Barbórkę. „Kurier Polski" pisze, że Śląsk był zawsze perłą w koronie Rzeczypospolitej. „Niestety, jak na ironię — stwierdza gazeta — w ostatnim dwudziestoleciu o Śląsku mówiono z przekąsem: „wielkie księstwo", „polska Katanga", w tych określeniach było dużo zawiści, dużo zwykłej — ludzkiej niechęci...". Na ten temat mówi śląski poeta, sekretarz Zarządu Okręgu Związku Literatów Polskich, Tadeusz Kijonka:

„Stworzono mit wyjątkowego województwa, zamożnego, zawsze zmobilizowanego, jednolitego, niemal monolitycznego — oczekującego zadań, które zawsze się wykonuje. Stworzono stereotyp — jak mówi Kazimierz Kutz — „radosnego bęcwoła", to jest górnika w pióropuszu i przy orderach, który miał ręce złożone jedynie do oklasków. Pokazywano sielankowe obrazki rodzin górniczych, zawsze szczęśliwych i zadowolonych, zajmujących się gołębiami. Tworzono gigantyczny spektakl w postaci nieustających manifestacji, wieców i pochodów. Mówiono o nas: najlepsi z najlepszych. To musiało wzbudzić niechęć nie tylko reszty kraju, ale i nas samych. Przecież to było nic innego jak tylko podeptanie zwykłej ludzkiej godności.

(...) Paternalistyczne rządy, które z definicji wykluczają dyskusję i demokrację, umożliwiały dowolne manipulowanie masami. W oparciu o zbudowany stereotyp „radosnego bęcwała" władza mogła wypowiadać się w pełni w jego imieniu. Działo się to, jak w rodzinie, w której są niedorozwinięte i zagłuszone dzieci — i jeden mądry i szlachetny, działający w ich imieniu, ojciec.

(...) Zadbano, by powstał dwór. A na dworze, jak wiadomo, są basiści, trefnisie i tenory. Stosowano cały system, w którym miernoty i potakiewicze w sposób antydemokratyczny i przez nikogo nie kontrolowani dochodzili do głosu. Z tym systemem wiązali swe nadzieje i kariery, i wcale nie było ich mało".

Coraz mniej tajemnic otacza nasz sport. Z „Trybuny Ludu" dowiadujemy się o efektach dewizowych tzw. transferu zawodników za granicę. W okresie ostatnich 2 lat prawo gry w klubach zagranicznych uzyskało 53 sportowców (nie licząc klubów polonijnych). A oto przykłady co za nich otrzymaliśmy. Za przejście Kazimierza Deyny do Manchesteru City — 21 tys. funtów szterlingów, sprzęt za 74 tys. funtów; za Grzegorza Lato w Belgii — 175 tys. dolarów; za Jerzego Gorgonia do Szwajcarii — 80 tys. dolarów i sprzęt; za Henryka Maculewicza do Francji — 45 tys. dol.; za Andrzeja Szarmacha do Francji — 130 tys. dol. i sprzęt wartości 20 tys. dol. Brzmi to jak stawki w handlu żywym towarem. Bądźmy jednak spokojni — „żywy towar" też jest z tych transakcji zadowolony.

(w.)

POLSKIE LINIE OCEANICZNE

podają do wiadomości wszystkich pracowników zatrudnionych w załogach pływających zamieszkujących wyłącznie na terenie województwa gdańskiego, że jednorazowe kartki uprawniające do świątecznego zaopatrzenia w wysokogatunkowe wędliny i mięso

będą wydawane w dniach od 6 do 10. 12. 1980 r. w gmachu Centrali PLO w Gdyni przy ul. 10 Lutego 24 w godzinach od 9.00 — 15.00 w sobotę od 9.00 — 13.00.

Do odbioru kartek uprawnione są wyłącznie osoby upoważnione przez pracownika do odbioru poborów. Osoba upoważniona zobowiązana jest do podania numeru ewidencyjnego zatrudnionego oraz okazania swojego dowodu osobistego.

Współmałżonkowie osób otrzymujących pobory za pośrednictwem PKO dowód upoważnienia potwierdzają przez okazanie książeczki czekowej. Zgodnie z decyzją wojewody gdańskiego kartki wydawane będą wyłącznie w podanym wyżej terminie.

Pracownicy zatrudnieni na lądzie otrzymują kartki w takim samym trybie jak bilety na cukier. Kartki otrzymują również kobiety przebywające na bezpłatnych urlopach macierzyńskich oraz marynarze przebywający na urlopach bezpłatnych. Zgodnie z informacją prasową kartki należy zarejestrować w wyznaczonych do tego rodzaju sprzedaży sklepach.

Informacji telefonicznych w dniach wydawania kartek udzielać się będzie pod numerami 278-264, 278-220, w pozostałych dniach pod numerami 20-86.21 i 278-342. K-9148

CAF — Jerzy Undro

Uwaga - stopień zasilania...

Trudna sytuacja w krajowej energetyce jest powszechnie znana i odczuwalna nie od dziś. Jak zapowiedział niedawno minister energetyki i energii atomowej, podczas obecnego jesienno-zimowego szczytu również należy liczyć się z wyłączaniem prądu i poważnym ograniczeniem dostawy energii elektrycznej.

Województwo gdańskie co prawda nie jest samowystarczalne w dziedzinie produkcji energii elektrycznej, lecz nie ma to większego znaczenia w zaspokajaniu naszych potrzeb w tym względzie. Wobec obowiązującego systemu, gdy energia jest przesyłana liniami wysokiego napięcia z elektrowni do odbiorców w całym kraju, wyrównują się lokalne braki. Rzecz w tym, aby potrzeby bilansowały się z produkcją energii elektrycznej w skali ogólnokrajowej. Dotychczas jednak takiej równowagi w tym bilansie nie osiągnięto. Energetyka, która powinna wyprzedzać rozwój przemysłu i uwzględniać rosnące potrzeby poszczególnych gałęzi gospodarki, jest nie doinwestowana.

KRAJOWY deficyt mocy szacuje się na ok. 2,5 tys. megawatów. Ponieważ tyle nie przybędzie nam za dotknięciem czarodziejskiej różdżki, konieczne są działania, by megawaty nie szły na straty, oszczędne było nimi gospodarowanie. Zarządzenie ministra energetyki i energii atomowej oraz wytyczne głównego inspektora gospodarki energetycznej wprowadzają przedsięwzięcia, które mają zapewnić zmniejszenie niedoborów mocy w krajowym systemie elektroenergetycznym, a także ich skutków. Nad realizacją tych przedsięwzięć czuwa w naszym województwie Okręgowy Inspektorat Gospodarki Energetycznej, obejmujący ponadto 4 sąsiednie województwa od szczecińskiego do elbląskiego.

— Czy istnieje możliwość zwiększenia dostawy energii elektrycznej poza inwestycjami? — kierujemy pierwsze pytanie do dyrektora Okręgowego Inspektoratu Gospodarki Energetycznej inż. Czesława Ostrowskiego.

— Czynnikiem decydującym o dostawie energii jest nie tylko moc krajowych elektrowni, lecz także sprawność wszystkich urządzeń energetycznych. Wiadomo zaś, że nie wszystkie remonty zostały przeprowadzone na czas i w sposób zadowalający. Daje o sobie znać także jakość paliwa — elektrownie nie zawsze otrzymują węgiel o optymalnych parametrach, jakie zakładały plany projektowe. Kiedy zaś maszyny pracują na węglu o niższym stopniu kaloryczności, a wyższym — wilgotności, spada ich moc.

Nie bez znaczenia na zużycie prądu mają również warunki atmosferyczne. Jeśli utrzymują się mrozy, ludzie dogrzewają sobie mieszkania, elektrociepłownie zaś zmniejszają produkcję energii elektrycznej na rzecz zwiększenia dostaw energii cieplnej. Na ogólny bilans wpływa również pora roku, co wiąże się z dłuższym, względnie krótszym oświetlaniem mieszkań i ulic. Stąd m. in. wprowadza się u nas zmianę czasu na letni i zimowy. Pewne efekty może przynieść przeciążenie elektrowni węglowych przez dodatkowe spalanie oleju opałowego, a także inne posunięcia techniczne, jak eliminowanie strat na sieci, oczywiście w ograniczonym zakresie.

— Skoro wiemy, że istnieje w kraju niedobór energii elektrycznej, to musimy się liczyć z wyłączeniami prądu. Jak bardzo będą one dotkliwe w br.?

— Nie dla wszystkich odbiorców jednakowe. Najbardziej odczuje to przemysł, który w naszym makroregionie zużywa ok. 40 proc. krajowej produkcji energii elektrycznej, a średnio w Polsce aż 70 proc. Tutaj kryją się więc największe możliwości oszczędzania. W celu zmniejszenia poboru mocy przez odbiorców przemysłowych w godzinach szczytowego obciążenia krajowego systemu elektroenergetycznego, ustalone zostały limity mocy w poszczególnych miesiącach dla ok. 790 zakładów. Ponadto wprowadzono ograniczenia resortowe, które objęły ponad 350 odbiorców.

Każdy z zakładów wie dokładnie o ile i kiedy musi zmniejszyć pobór mocy. Przyjmuje się jednak zasadę, że poszczególne ograniczenia poboru mocy nie powinny przekraczać 45 — 60 proc. wysokości limitu. Ograniczenia zaczynają się od 11 stopnia zasilania i odpowiednio rosną. W sumie do 15 stopnia włącznie zakłady przemysłowe muszą zmniejszyć swój pobór mocy o 12 — 14 proc. krajowego zapotrzebowania.

Powyżej stopnia 16 do 19 występuje już bezpośrednie zagrożenie zasilania i trzeba stosować tzw. ograniczenia pogłębione. Może się zdarzyć, że w tym przedziale pobór mocy zostanie tak zmniejszony, że wykluczy produkcję.

— Społeczeństwo interesuje przede wszystkim, czy będą wyłączenia prądu dla mieszkańców, a także na oświetlenie ulic?

— Chociaż figurują one w naszych planach jako drobne, to w sumie gospodarstwa domowe pochłaniają ok. 20 proc., zaś lokale niemieszkalne ok. 17 proc. energii elektrycznej. A więc i tutaj istnieje duże pole manewru do ograniczania zużycia oraz oszczędności energii.

Wyłączenia prądu nie dotyczą szpitali, żłobków, szkół, centrów miejskich i niektórych innych odbiorców. Nie pozbawia się go również obiektów, które warunkują niezakłócalny rytm życia miast. Jeśli chodzi o mieszkania, obowiązuje zasada rotacji, a więc wyłączania na przemian różnych ulic.

Dodam jednak od razu, że wyłączenie i ograniczenie mocy nie daje oczekiwanego efektu. Np. w okresie ubiegłorocznego szczytu skuteczność planowych ograniczeń wynosiła tylko od 0,3 do 0,6, podczas gdy ideałem byłaby oczywiście 1. Ten brak dyscypliny i odpowiedzialności, nieprzestrzeganie ustalonych limitów ze strony szeregu odbiorców energii elektrycznej, zmusza organa dyspozytorskie do stosowania coraz głębszych stopni ograniczeń i wprowadzania stałej kontroli. Rośnie zatem dotkliwość wyłączeń energii w całym kraju.

Wprawdzie pełna tabela zawiera 39 stopni zasilania, jednakże w komunikatach radiowych Państwowej Dyspozycji Mocy podaje się je tylko do 20. O ile 10 jest granicznym stopniem, który oznacza, że w systemie energetycznym kraju możliwe jest zachwianie równowagi bilansu, o tyle 20 jest już informacją o groźbie awarii systemu energetycznego.

Służby energetyczne wszystkich zakładów mają obowiązek słuchania codziennych komunikatów Państwowej Dyspozycji Mocy i bezwzględnego stosowania się do nich. Również każdy z nas na podstawie tych komunikatów może zorientować się w sytuacji i chociaż drobną oszczędnością w zużyciu prądu przyczynić się do jej poprawy.

— Mówiliśmy o problemie trudności i aktualnej sytuacji w energetyce. Jakie natomiast są perspektywy poprawy?

— Impas energetyczny złagodzi uruchomienie takich gigantów jak Bełchatów, który ruszy w przyszłym roku i zakończenie budowy Połańca, a także przekazanie do użytku elektrowni szczytowo-pompowej w Żarnowcu. W dalszej perspektywie przewiduje się budowę elektrowni Młoty i Zatonie.

Energetyka jest obecnie w stanie opanować deficyt mocy, gdy nie przekracza on 40 proc. zużywanej energii, po odliczeniu strat na sieci przesyłowej i tego, co zużywają siłownie na własne potrzeby. W porównaniu z innymi krajami nie jest to wcale dużo. Wielkie awarie, jak słynna awaria nowojorska dowodzą, iż każdy system musi dysponować rozbudowanym planem działania, umożliwiającym ratowanie się w sytuacjach ekstremalnych. Awaryjną sytuację w ostatnich latach mieliśmy również w Polsce, jak np. pamiętnego sylwestra 1979 r., czy też po przejściu huraganu nad wschodnimi rejonami kraju. Kraj odczuł wówczas co znaczy ograniczenie w energetyce.

Nad problemami energetycznymi pracują nasi fachowcy. Bardzo pomocne są doświadczenia zebrane w toku stosowania obecnego systemu. Jest on stosunkowo prosty i elastyczny, a co najważniejsze jego wprowadzenie pozwoliło wydatnie zmniejszyć straty w gospodarce, do których dochodzi zawsze, gdy w systemie energetycznym zaczyna brakować megawatów

Aby zmniejszyć straty wielkiego przemysłu w br. zmodyfikowano plan przedsięwzięć wprowadzając godzinowe rotacyjne ograniczenia poboru mocy elektrycznej przez odbiorców nieprzemysłowych, małych odbiorców przemysłowych i odbiorców siły z sieci niskiego napięcia. Tego rodzaju plan, mniej dotkliwy, pozwolił rozłożyć ograniczenie na większą ilość odbiorców, złagodzić jego skutki. Uzyskane obniżenie poboru mocy o ok. 500 MW, odciążyło duże zakłady przemysłowe.

Obecnym nakazem dla wszystkich jest racjonalne i gospodarskie użytkowanie energii elektrycznej, aby maksymalnie zaoszczędzić deficytowe w gospodarce paliwa i energię, uniknąć drastycznych ograniczeń w przemyśle i wyłączeń prądu dla ludności.

W. Gabriałowicz

Przed II Kongresem Kultury Morskiej

Temat jak morze

Upowszechnienie poprzez dzieła sztuki szerokiego i znaczącego kręgu spraw związanych z morzem, nadanie tym sprawom wysokiej rangi społecznej i podkreślenie ich humanistycznych treści — oto w lapidarnym skrócie intencja i cel powoływania kongresów kultury morskiej.

I kongres odbył się w Gdyni cztery lata temu. Podjął on próbę zbilansowania dorobku we wszystkich dziedzinach kultury tematycznie związanych z morzem. Obrady prowadzono w sekcjach literatury i edytorstwa, filmu, plastyki, fotografii, architektury okrętu, muzyki, muzealnictwa morskiego, historii, wychowania morskiego, działalności kulturalno-oświatowej na statkach oraz publicystyki. Zakończyły się one sformułowaniem około 100 wniosków, z których jedne miały charakter inspirujący kierunki działania, inne dotyczyły spraw konkretnych jak np. wydanie encyklopedii morskiej, powołanie Centralnego Archiwum Fotografiki Morskiej, czy działu sztuki współczesnej krajów nadbałtyckich przy Muzeum Narodowym w Gdańsku.

LATA, które minęły od I kongresu nie były zbyt łaskawe dla kultury i chociaż w tej dziedzinie trudno jest wszystko dokładnie wymierzyć i wyliczyć, działacze — maryniści twierdzą, że z owych wniosków podsumowujących I kongres zostało zrealizowanych ledwie 20 proc.

Zanim II Kongres Kultury Morskiej rozpocznie swoje obrady, zanim na jego forum wypowiedzą się przedstawiciele różnych dyscyplin nauki i sztuki, działacze kulturalni i publicyści, spróbujmy przyjrzeć się dokonaniom, ale także i białym plamom, które w dziedzinie upowszechnienia problematyki morskiej zaznaczają się na mapie kulturalnej. Będzie to spojrzenie z konieczności wycinkowe i dalece nie wyczerpujące tematu, bo temat jest przecież wielki jak morze.

* * *

Zacznijmy od spraw wydawniczych. Stan czasopiśmiennictwa poświęconego sprawom morskim jest wysoce niezadowalający. Zlikwidowanego przed laty „Tygodnika Morskiego” nie zastąpiło żadne pismo o zbliżonym profilu. Nie powołano też kwartalnika humanistycznego pod nazwa „Człowiek i morze”, o który zabiegali maryniści z całej Polski. „Punkt” — almanach gdańskich środowisk twórczych, periodyk redagowany ambitnie i interesująco ukazuje się jak dotąd w nakładzie ledwie 800 egzemplarzy, trudno więc mówić tu o zasięgu krajowym, skoro nie starcza go nawet dla czytelników z Trójmiasta. Nie wydano obszernej encyklopedii morskiej, ani albumów malarstwa marynistycznego, a podręczna encyklopedia prawa morskiego i encyklopedia inżynierii morskiej ukażą się dopiero za rok, albo i za dwa lata.

W tej nie najlepszej sytuacji cieszy obecność na rynku wydawniczym prozy i poezji marynistycznej z serii „miniatury” wydawanych przez Gdańskie Wydawnictwo Morskie, a także innych pozycji z literatury pięknej, a i fachowych, które gdańska oficyna dzielnie walcząc z deficytem papieru i przestarzałą bazą poligraficzną — dostarcza czytelnikom. Cieszy także pojawienie się obok istniejącego od dawna „Rocznika Gdańskiego” zbliżonego profilem „Rocznika Sopockiego” i wreszcie wydawanego od niedawna „Rocznika Gdyńskiego”.

Z problemami wydawniczymi wiąże się idea zorganizowania Centralnej Biblioteki Morskiej i nowoczesnej informacji o zbiorach. **Z satysfakcją trzeba odnotować, że weszła ona w pierwsze stadium realizacji. Funkcję Centralnej Biblioteki Morskiej na mocy zarządzenia ministrów: kultury i sztuki, nauki, szkolnictwa wyższego i techniki oraz sekretarza naukowego PAN z 26. IV. 1979 r. powierzono Bibliotece Głównej Uniwersytetu Gdańskiego, która przygotowuje się już do nowej roli.**

* * *

Temat morski w plastyce zaznacza się wciąż słabo. Poza grupą znanych i uznawanych marynistów jak: Mokwa, Suchanek, Lam, Kasprowicz, Rowiński, Kuran-Bogucka w niewielkim stopniu inspiruje on artystów zwłaszcza młodego pokolenia. **Ten stan rzeczy nie pozostaje bez wpływu na politykę programową placówek wystawienniczych. Np. sopockie BWA nie zaprezentowało w ciągu ostatnich 4 lat ani jednej wystawy marynistycznej.** Tak zwane akcenty plastyczne i rzeźby plenerowe, zdobiące (słowo to chciałoby się wziąć w cudzysłów) Trójmiasto z reguły nie mają nic wspólnego z morzem.

Nie powołano także do życia ośrodka wzornictwa przemysłowego, którego rolą miało być integrowanie pod kątem architektoniczno-plastycznym prac nad elementami statków handlowych, rybackich i in. Zwołano wprawdzie na ten temat kilka konferencji, opracowano kilka projektów oraz tzw. wytycznych — i to wszystko.

W rubrykę aktywa można natomiast wpisać wielką retrospektywę „60 lat malarstwa gdyńskiego” (78 r.) oraz tegoroczną ogólnopolską wystawę malarstwa i grafiki „Morze — symbol — rzeczywistość”. Pływająca galeria obrazów gdańskiego marynisty Stefana Stankiewicza na ms. „Eugeniusz Kwiatkowski” — także była dobrym pomysłem. Szkoda natomiast, że bez echa pozostał postulat stworzenia na statku „Stefan Batory” stałej galerii plastyki polskiej.

* * *

Nie lepiej i nie gorzej jest z fotografią. Powstało wprawdzie Morskie Towarzystwo Fotograficzne w Gdyni, które w latach 1978—80 zorganizowało dwie duże imprezy wystawiennicze pn. „Inspiracje morza”, jednak działalność towarzystwa nie wykracza poza region gdański wbrew słusznemu, choć przewrotnie brzmiącemu hasłu: „Morze bliżej Polski”.

A w Polsce? **Nie stworzono w Warszawie projektowanej galerii marynistycznej, nie powołano centralnego Archiwum Fotografii Morskiej, na druk oczekuje od dawna wiele wydawnictw albumowych.** Świadomie akcentuję tu braki, nie podnosząc do wyżyn osiągnięć okazjonalnych wystaw czy plenerów fotograficznych — te bowiem powinny być oczywistą codziennością w nadmorskim regionie.

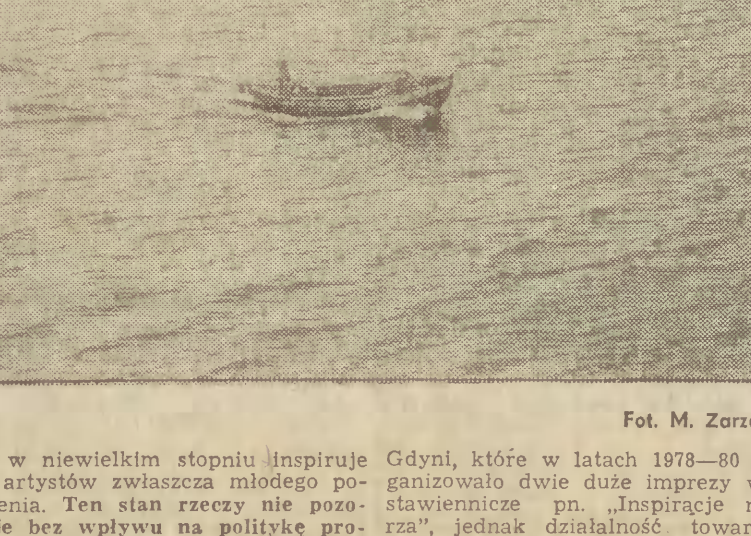

Fot. M. Zarzecki

* * *

Kinowy i telewizyjny ekran znacznie częściej niż w latach poprzedzających I kongres proponował temat morski, chociaż nad jakością artystyczną można by podyskutować. Rzecz oczywista, programy o tej tematyce w TV emitowane były przeważnie z ośrodków gdańskiego i szczecińskiego, ale nie można też odmówić zasług warszawskiemu Studio 2, które zrealizowało m. in. program z rejsu „Batorym” o „Darze Pomorza”, o „Bractwie Żelaznej Szekli”.

Na ekranach kin obejrzeliśmy „Smugę Cienia” wg Conrada, w reżyserii Wajdy, „Spotkanie na Atlantyku” Kawalerowicza, a niebawem zagości na ekranach film „Krąg i Joanna” zrealizowany przez Z. Kuźmińskiego na podstawie książki gdańskiego pisarza Lesława Furmagi.

Popularyzacji tematyki morskiej służą również festiwale i sympozja filmowe, żeby wymienić tylko Bałtyckie Sympozjum Filmu Nieprofesjonalnego, czy Festiwal Filmów Morskich w Szczecinie, a także działania klubów filmowych oraz konkursy na scenariusze organizowane przez Stowarzyszenie Działaczy Kultury Morskiej i Stowarzyszenie Marynistów Polskich.

To ostatnie ma na swoim koncie również zasługi w sferze upowszechniania muzyki. Co roku organizuje bowiem w Filharmonii Narodowej w Warszawie oraz w Sali Kongresowej Pałacu Kultury, a od 1978 r. także w Muzeum Narodowym w Warszawie koncerty muzyki marynistycznej, uświetniające obchody Święta Morza.

W ostatnich latach zarysowała się tendencja do „wychodzenia w kraj” z tymi koncertami, m. in. do szkół i uczelni. Przeciętnie w roku odbywa się 2,5 tys. koncertów muzyki marynistycznej. Ogólnopolskie festiwale pieśni o morzu odbywające się co roku w Wejherowie jak i towarzyszące im sesje naukowe organizowane przy współudziale Państwowej Wyższej Szkoły Muzycznej w Gdańsku, na które zapraszani są przedstawiciele państw nadbałtyckich, doroczne konkursy na utwory muzyczne i teksty piosenek — **wszystkie te działania sprawiają, że muzyka, pieśń i piosenka marynistyczna żyje w całym kraju.**

* * *

Znacznie gorzej jest z morskim muzealnictwem. Pomimo pewnych osiągnięć w gromadzeniu zbiorów i wystawiennictwie, większość celów nakreślonych wnioskami I Kongresu Kultury Polskiej nie weszła w codzienną praktykę. Brakuje kompleksowego, perspektywicznego planu rozwoju muzealnictwa morskiego oraz ochrony zabytków rybołówstwa i żeglarstwa.

Do dzisiaj też nie utworzono stanowiska konserwatora zabytków techniki morskiej; nie powstały żadne nowe skanseny we wsiach i małych portach rybackich, chociaż popularność jaką od lat cieszy się

(Dokończenie na str. 4)

Krystyna Celichowska

GŁOS Z WIDOWNI

Dokładnie w 150 rocznicę Powstania Listopadowego, która to dokładność zaznaczona została przesunięciem godziny rozpoczęcia spektaklu w Teatrze „Wybrzeże”, odbyła się premiera sztuki Jerzego Żurka pt. „Sto rąk, sto sztyletów”. Akcja tej sztuki osnuta jest na kanwie wydarzeń pamiętnej Nocy Listopadowej. Autor nawiązuje do autentycznych wydarzeń historycznych, to jest do momentu, w którym grupa spiskowców wbiega w czasie przedstawienia do Teatru Rozmaitości w poszukiwaniu generała Chłopickiego, po to, aby powierzyć mu dowództwo powstania. Ponoć odpowiedź Chłopickiego (a dajcież wy mi święty spokój. Idę spać.) jest wiernym cytatem z historii. Autor wierny jest historycznym przekazom wydarzeń tylko w tej jednej scenie. Wybrał właśnie ten moment po to tylko, aby mieć pretekst zatrzymania akcji w jej naturalnym rozwoju i ukazać to wszystko, co zadecydowało o sile i słabości romantycznego zrywu sprzed 150 lat.

„Sto rąk, sto sztyletów”

GRUPIE spiskowców dowodzonych przez porucznika Dobrowolskiego (Kuba Zaklukiewicz) autor odcina drogę odwrotu i w ten sposób zmusza do pozostania na scenie, gdzie już nie czyn zbrojny, ale słowna szermierka, prezentująca różne racje i postawy, decyduje o przegranej lub wygranej wobec widowni. W tej szermierce, siły podzielone są nierówno. Teatr, jaki odtworzono na scenie Teatru „Wybrzeże” ma znaczenie metaforyczne. Ci, którzy wbiegli na „arenę dziejów” muszą grać tam role, w których nie czują się dobrze. Powstańcy silni są w działaniu, tam, gdzie decydującą rolę gra zbiorowa emocja... Tu zmuszeni są do chłodnej refleksji, która działa obezwładniająco. Nieprzypadkowo w tym miejscu lepiej czują się rezonerzy, ci szczególnie, których autorytet wynika z życiowych doświadczeń, obecnego statusu społecznego. Generał Chłopicki w tym momencie powstania dysponuje jeszcze olbrzymim kredytem zaufania, płynącym z jego przeszłych dokonań w czasie kampanii napoleońskiej. Dodatkowym atutem podnoszącym jego prestiż jest odmowa współpracy z księciem Konstantym. Gdyby nie zryw listopadowy, mógłby więc zażywać chwały zarówno wśród współczesnych jak i potomnych. Nic dziwnego, że tę nagłą próbę swego prestiżu odczuwa jako realne zagrożenie, które potrafi ubrać jednak w przekonywający wywód w duchu zdrowego rozsądku.

Wśród publiczności teatralnej obecne są i inne postacie. M. in. Aleksander Rożniecki, urzędnik policji **(Henryk Bista)**. Rożniecki podpora kadłubowego Królestwa Kongresowego, wytrawny tropiciel wszelkich spisków, ma też poza sobą przeszłość górną i chmurną. Ponoć w swoim czasie mówiono o nim „jakobin”. W świetle głoszonych poglądów na temat ideału państwa policyjnego, niezrozumiała wydaje się taka ewolucja przekonań. Jego postawa nie jest jednak odstępstwem od pewnych prawideł, o których pisał już Anatol France. Stwierdzał on, że największymi tyranami stają się często ci właśnie, którzy w swej młodości stawiali lud na piedestale, a rozczarowani biegiem wydarzeń, przechodzili na skrajnie odległe pozycje. Tolerancji bowiem, najłatwiej uczą się tylko ci, którzy nie mają złudzeń co do słabości natury ludzkiej. Trzecim rezonerem w tym teatrze dziejów jest postać fikcyjna — filozof Marcin Walewicz **(Stanisław Dąbrowski)**. Należy on do tych, którzy tworząc naukowe teorie, zwątpili w ich sens w obliczu praktyki życia codziennego. Jak to zwykle w teatrze, jest też publiczność, bierni kibice wydarzeń, gotowi przyznać rację temu, kto najlepiej potrafi przekonać ich logiczną argumentacją.

Grupa podchorążych, których ożywia romantyczna wiara w słuszność sprawy, jest łatwym łupem dla tych doświadczonych graczy, wytrawnych szermierzy słowa. Dopiero historia będzie właściwym rozjemcą, sprawiedliwie rozdzielającym racje wedle zasług. Są łatwym łupem dla tego, że w swoim świętym zapale zabrakło im myśli konstruktywnej. Oni wiedzą dlaczego, nie wiedzą jak. Nie mają też wizji przyszłego kształtu Polski.

W sztuce Żurka, zgodnie zresztą z oceną tego zrywu, który zaowocował, jak to trafnie zauważył Tomasz Łubieński „nałogowym historyzmem w myśleniu i odczuwaniu Polaków” — zabrakło głosu, który dawałby nadzieję na powodzenie zbrojnego przedsięwzięcia, głosu świadomego działania w określonym kierunku. Romantyczny patos straceńców, którzy gotowi są położyć głowę za sprawę, ale nie wiedzą jak dla sprawy żyć i działać mądrze, racjonalnie — to spuścizna tamtej historycznej Nocy Listopadowej i jak sądzę, przesłanie tej sztuki.

Jak mieliśmy możność wnioskować z okazji premiery „Sprawy Dantona” Przybyszewskiej, każdy zryw rewolucyjny rządzi się określonymi prawami, a te wewnętrzne mechanizmy nie są przynależne tylko danej epoce. Mimo analogii, historia jednak nigdy się nie powtarza, a jeśli warto wracać do jej doświadczeń to po to, aby się uczyć, nie po to, by powtarzać stare błędy. Wszystko zależy bowiem od miejsca, czasu, okoliczności i od tego, czy potrafimy wyciągnąć wnioski z historycznych doświadczeń. Błędem niewybaczalnym jest traktowanie wydarzeń historycznych bądź to jak gotowego scenariusza, bądź też jako odstraszającego przykładu, który można kontynuować tylko przez zaprzeczenie. Zgodnie z marksowską dialektyką, teza — antyteza winna prowadzić do syntezy. Myślę, że takiej refleksji służy zamysł kierownictwa Teatru „Wybrzeże”, które nieprzypadkowo, premiera za premierą, przypomina historyczne zrywy rewolucyjne.

Reżyserem obecnej premiery jest **Ryszard Major**. Podobnie jak w „Sprawie Dantona” i on zastosował znany chwyt wciągnięcia widowni teatru w krąg uczestnictwa akcji dziejącej się na scenie.

Dzięki scenografii **(Jerzy Krechowicz)** widownia Teatru Rozmaitości stanowi jak gdyby lustrzane odbicie widowni Teatru „Wybrzeże” i dzięki temu, w momentach szczególnych napięć dramatycznych obie widownie utożsamiają się prawie całkowicie. Bariera iluzji jest bardzo krucha i tylko siłą woli udaje się widzom obecnej premiery zdystansować wobec tego co dzieje się na scenie.

Te momenty to jedyny atut dla aktorów, którym przypadła w udziale niewdzięczna rola spiskowców. Ruch, muzyka **(Andrzej Głowiński)** przejmująca logiką „czucia i wiary” to naturalny żywioł bohaterów romantycznego zrywu i w tych epizodach ich patos ma w sobie wielkość. Są to jednak rzadkie momenty. W scenach mówionych, gdy do głosu dochodzi „szkiełko i oko” przypominają raczej papierowych żołnierzyków, którym dorośli psują doskonałą zabawę. Łatwiejsze zadanie przypada tym aktorom, którzy wzbogaceni historyczną biografią, doświadczeniem życiowym, mogli stworzyć postacie pełne, psychologicznie wiarygodne. **Stanisław Michalski** jako generał Chłopicki zaprezentował dojrzałe aktorstwo. Po roli Dantona jeszcze raz potwierdził, że znakomicie się czuje w rolach prezentujących postacie złożone, o bogatym wizerunku psychologicznym. Udało mu się skutecznie zatrzeć ślad przypisywanego mu genre'u witalnego prostaczka.

Scena zbiorowa. Fot. Jan Ledóchowski

Henryk Bista jeszcze raz stworzył sugestywną kreację człowieka opętanego fanatyczną wiarą w swoją dziejową misję. Stanisław Dąbrowski robił co mógł, aby postaci Walewicza nadać cechy prawdopodobieństwa, a mimo to jego końcowy gest wypadł nieprzekonywająco. Odnosze wrażenie, że sama postać wprowadzona została tylko po to, aby wspierać z góry założoną autorską tezę niezbędną dla wsparcia konstrukcji myślowej sztuki. Dialektyka jako wynalazek tegoż filozofa, to chyba przesada. Sam Marks nie krył, że dialektykę zapożyczył od Hegla.

Z postaci drugoplanowych wymieniłabym **Teresę Iżewską**. Jest ona programowo denerwująca, kokietliwa w roli pierwszej damy Teatru Rozmaitości, która niechętnie rezygnuje ze swego pierwszeństwa na scenie nawet w obliczu historii.

Mam tylko jedno zastrzeżenie do reżysera. Niepotrzebnie chyba przeciągnął pierwsze sceny przedstawienia sztuki Scribe'a w teatrze. Rozumiem jego zamysł; chciał zapewne podkreślić kontrast między miałkością treści rozrywkowego spektaklu granego ku uciesze mieszczucha, a teatrem rzeczywistości, jaki wtargnął z ulicy wprost na scenę. Trwa to jednak zbyt długo...

Teresa Zwierzchowska

Gdzie realizować kartki na mięso

Dzisiaj pierwsi pracownicy otrzymali kartki, upoważniające do kupna wysokogatunkowego mięsa i wędlin na święta.

A oto wykaz sklepów na terenie Trójmiasta, wytypowanych do przedświątecznej sprzedaży na kartki. (Informacje o sprzedaży na kartki będą także umieszczone na wystawach tychże sklepów).

GDAŃSK

sklep nr 49, ul. Chlebnicka, nr 481 ul. Podwale Staromiejskie, nr 317 ul. Kowalska, nr 398 ul. Elbląska, nr 319 ul. Jana z Kolna, nr 67 ul. Kocurki, nr 314 ul. Szeroka, nr 321 ul. Jaskółcza.

Oliwa: sklep nr 29 ul. Grottgera, nr 371 ul. Pomorska, 379 ul. Wejhera, 376 i 484 ul. Grunwaldzka, 384 ul. Śląska, 386 ul. Obrońców Wybrzeża, 385 ul. Krzywoustego, 387 ul. Lumumby, 370 ul. Armii Polskiej, 377 ul. Wita Stwosza, 378 ul. Norblina.

Brzeźno: nr 389 ul. Karola Marksa, 393 ul. Korzeniowskiego.

Nowy Port: nr 391 ul. Łowczyńskiego, 113 ul. Wyzwolenia.

Zielony Trójkąt: 347 ul. Reja.

Zaspa: nr 68 ul. Startowa, 493 ul. Opolska.

Wrzeszcz: nr 363 ul. Kościuszki, 362 ul. Chrobrego, 361 ul. Mickiewicza, 356 ul. Wajdeloty, 487 ul. Grunwaldzka (róg Hibnera), 117 ul. Partyzantów, 349 ul. Chopina, 369 ul. Partyzantów (róg Reymonta), 365 ul. Grunwaldzka.

Piecki Migowo: nr 105 ul. Zabłockiego.

Gdańsk-Siedlce: nr 339 ul. Skarpowa, 338 ul. Kartuska 126, 337 ul. Powst. Warszawskich.

Gdańsk-Suchanino: nr 313 ul. Kurpińskiego.

Chełm: nr 334 ul. Mariana Buczka.

Biskupia Górka: nr 335 ul. Biskupia Górka 6.

Przeróbka: nr 346 ul. Bajki.

Stogi: nr 343 ul. Szpaki, 345 ul. Stryjewskiego.

Orunia: nr 327 ul. Piaskowa, 333 ul. Żuławska, 329 ul. Jedn. Robotniczej.

Sobieszewo i Kokoszki — sprzedaż w pawilonach.

GDYNIA

przy ul. Świętojańskiej nr 100, 116 i 139, Obrońców Wybrzeża, Starowiejskiej 14 i 36, Władysława IV 1/5.

Wzgórze Nowotki: ul. Świętojańska 135, al. Zwycięstwa 13, Harcerska 3.

Mały Kack: ul. Piotrkowska 17.

Orłowo: ul. Wielkopolska 36, Boh. Stalingradu 55, Powstania Wielkopolskiego 115.

Wiłomino: ul. Widna 1, Narczyowa 1, Słoneczna.

Działki Leśne: ul. Śląska 22/26, Czerw. Kosynierów 15.

Grabówek: ul. Czerwonych Kosynierów 49/55.

Oksywie: ul. Bosmańska.

Cisowa: ul. Pszeniczna.

Chylonia: ul. Chylońska 91, 125 i 191, Czerw. Kosynierów, Wiejska 17, Starogardzka, Kartuska 44.

Grabówek: Czerwonych Kosynierów 176 i 143, Zakręt Oksywski, Okrzei 7/14.

Obłuże: ul. Płk. Dąbka, Wincentego Gruny 36, 39 i 111, ul. Karczewska 2, Bosmańska 28, Świętopełka, Starowiejska 54, Krasickiego 21.

SOPOT

ul. Boh. Monte Cassino 36, Niepodległości 771, Grunwaldzka 25, Wejherowska 11.

Brodwino: ul. Cieszyńskiego 24.

Przylesie: ul. Frontu Narodowego 40.

Przy okazji informujemy, że:

- Zakłady pracy, instytucje i organizacje wydające kartki na mięso i wędliny, wpisują na ich odwrotnej stronie tylko miejscowość zamieszkania osoby otrzymującej kartkę. Zakłady pracy, instytucje, organizacje mają obowiązek wydawać kartki w dniach od 5 do 10 grudnia br.
- Rejestracja kartek odbywać się będzie w wyżej wymienionych sklepach w dniach od 6 do 13 grudnia br.
- Sprzedaż na kartki odbywać się będzie w dniach od 18 — 31 grudnia br., z wyjątkiem 21, 27, 29 grudnia br.
- Kartka może być realizowana tylko w całości, w sklepie, w którym została zarejestrowana, w dniu wyznaczonym przy rejestracji.
- Wyznaczenie kartki do realizacji po 24 grudnia br. może mieć miejsce tylko na wyraźne życzenie klienta.

Psie sprawy

4 bm. około godz. 13.00 przybłąkała się bokserka ze szczeniakiem. Psy są do odebrania w laboratorium Szpitala Wojewódzkiego na ul. Świerczewskiego (n. Jadwiga Rybkowska). Tel. 32-30-31 w. 381 lub 383.

3 bm. w Brodwinie w Sopocie przybłąkał się czarny podpalany owczarek niemiecki. Tymczasowa opiekunka prosi o odbiór psa tel. 51-90-89 w godz. popołudniowych 16—19.

W środę, 3 bm. ok. godz. 19.30 sprzed baru „Frykas" na Przymorzu zginęła suczka rasy foksterier. Wabi się „Wawa". Za pomoc w odnalezieniu psa czeka nagroda. Gdańsk-Przymorze, ul. Słupska 15 C m 13, tel. 21-70-21 wew. 292 w godz. od 8 do 15.

D.G.

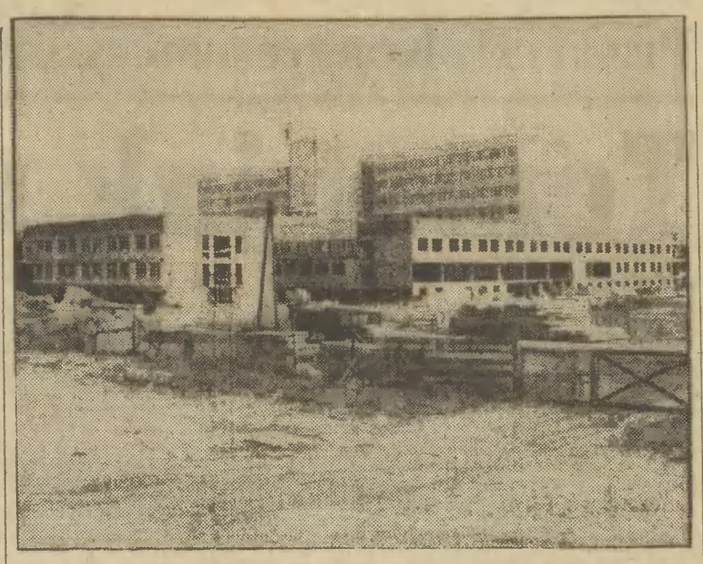

Opoznienia na budowie szpitala na Zaspie sięgają już 3 lat. Fot. M. Zarzecki

Temat jak morze

(Dokończenie ze str. 3)

wśród zwiedzających Muzeum Rybołówstwa na Helu, świadczy na rzecz powstawania podobnych placówek. Brakuje również kompleksowego informatora na temat posiadanych zbiorów, a imprez wystawienniczych w kraju było bardzo niewiele i jedynie Muzeum Narodowe w Gdańsku swą retrospektywą „Morze w malarstwie polskim od XVIII — XX w." oraz wystawa CMM „Związki między Holandią a Polską od XV do XVII w." — w sposób oczywisty przysłużyły się sprawie.

Najbardziej jednak udane wystawy nie mogą przysłonić faktu, że do dzisiaj ślimacza się prace przy odbudowie nadmotławskich spichlerzy przeznaczonych dla Centralnego Muzeum Morskiego, że pomimo gotowej dokumentacji oraz posiadanej lokalizacji nie zrobiono nic w sprawie budowy nowego gmachu dla Muzeum Marynarki Wojennej w Gdyni, że w planach inwestycyjnych muzealnictwa nie przewidziano dotąd budowy pawilonu sztuki współczesnej dla Muzeum Narodowego w Gdańsku.

* * *

Wszystkie zasygnalizowane niedostatki w kulturze morskiej były, jak dziś powszechnie wiadomo, skutkiem niedoinwestowania, niekiedy braku kwalifikowanej kadry oraz wielu obrosłych biurokracją przepisów administracyjnych.

Nie sposób też pominąć faktu, że wciąż dyskusyjne pozostaje pojęcie kultura morska. Dla wielu kręgów społecznych brzmi ono jak abstrakt. — Czemuż nadawać mu taką rangę, skoro pojęcia kultura podhalańska czy mazowszańska brzmią wręcz humorystycznie. Jeden z marynistów z naszego terenu **Wojciech Święcicki,** który nie tylko z funkcji (prezes Klubu Publicystów Morskich SDP i wiceprezes Stowarzyszenia Działaczy Kultury Morskiej), ale z najgłębszych przekonań wprowadza problematykę morską w społeczną świadomość, nagabnięty w tej kwestii powiedział rzecz niby nienową, ale wartą przypomnienia. **Otóż dla wielu narodów morskich — Anglików, Norwegów, czy Francuzów, gdzie zażyłość z „wielką wodą" liczy setki tysięcy lat, kultura morska jest oczywistością nie wymagającą ani dyskusji, ani programów działania. Po prostu ona istnieje. U nas tradycje morskie odbudowuje się, współczesna morska rzeczywistość wciąż jest w fazie rozwoju, czy dotyczy gospodarki, czy obyczaju. Z tej to racji znajomość morza i jego spraw, morza — wielkiego tematu, morza — wielkiej szansy gospodarczej wciąż jeszcze wymaga upowszechnienia.**

* * *

W dniach 6 i 7 grudnia obradować będzie w Gdyni II Kongres Kultury Morskiej zorganizowany przez Stowarzyszenie Marynistów Polskich, Stowarzyszenie Działaczy Kultury Morskiej i Klub Publicystów Morskich SDP pod patronatem Ministerstwa Kultury i Sztuki, Ministerstwa Handlu Zagranicznego i Gospodarki Morskiej, Urzędu Wojewódzkiego w Gdańsku i Urzędu Miejskiego w Gdyni.

Obrady będą przebiegały w trzech zespołach tematycznych, odbędzie się szereg sesji. I jakkolwiek prawdziwa sztuka nie rodzi się na ogół z sesji, a z obsesji, nadzieje, że II kongres przyniesie w efekcie nie tylko deklaracje i postulaty — są realne. A to dlatego, że skupi on około 400 entuzjastów, czyli inaczej właśnie „obsesjonistów" kultury morskiej, że czas sprzyja prawdzie, odpowiedzialności i działaniom konkretnym.

K. CELICHOWSKA

Czy znów skończy się na obiecankach?

Nadal żółwie tempo budowy szpitala na Zaspie

Dobiega końca szósty rok budowy szpitala miejskiego na Zaspie. Rok, który podobnie jak lata ubiegłe, nie przyniósł żadnej poprawy w realizacji tego zadania. Łańcuch niemożności nie skrócił się ani o jedno ogniwo. Po staremu brakuje ludzi, sprzętu i materiałów. A miało być inaczej.

Na rok bieżący przewidziano przerób wartości ok. 94 mln zł; daleko idącą pomoc obiecywano nawet na ministerialnym szczeblu. Rzeczywistość okazała się bezlitosna. Z 45 mln w generalnym wykonawstwie wykorzystano jedynie 60 proc.

PODOBNIE „leży" podwykonawstwo, chociaż wszyscy bez zmrużenia oka zaakceptowali szczegółowy harmonogram prac ustalony 6 grudnia ub. r. na naradzie, której przewodniczył wicewojewoda **Adam Langer.** Nierealność zobowiązań, wynikająca z braku odpowiedzialności za słowo lub niekompetencji, dodatkowo zaciemnia sytuację i utrudnia podejmowanie jakichkolwiek rozsądnych decyzji. Nie sposób określić co i w jakim terminie zostanie wykonane.

Oto rażący przykład: Przedsiębiorstwo Instalacji Przemysłowych „Instal" ma do wykonania w tym roku prace wartości ok. 4 mln zł. Koniec III kwartału zamknął się kwotą 534 tys. zł „nb. wypracowano ją już w czerwcu i później nic się nie działo pomimo obietnic, iż w sierpniu oddana zostanie wentylacja mechaniczna w budynku przychodni". **Dyrekcja przedsiębiorstwa zobowiązała się na piśmie do wykonania w całości tegorocznych zadań.**

— Do tej pory, a jest już 3 grudnia, nie zrobiono nawet połowy — stwierdza z-ca dyr. gdańskiego oddziału „Budopolu" czyli generalnego wykonawcy Bolesław Gamrat.

Inne przyrzeczenia także nie zostały dotrzymane, a przecież rzeczowa ocena możliwości powinna być podstawą planowania. Dlatego też na naradzie z udziałem wiceprezydenta Gdańska, **Mariana Najmowicza** wrócono do niektórych spraw. Zarówno inwestor główny, którym jest Wydział Zdrowia UW, jak i zastępczy, DRMG, oraz... sam generalny wykonawca stwierdzili, iż gdański oddział „Budopolu" w obecnej sytuacji nie jest w stanie wywiązać się z terminu oddania szpitala, przesuniętego nawet na listopad 1983 r.

Słabość wykonawcy polega m.in. na tym, że jest jedynie filią odległego o 200 km przedsiębiorstwa, a prowadzi najbardziej skomplikowaną obecnie inwestycję w Gdańsku. **Kilkakrotnie postulowano bliższe związanie oddziału z którymś z gdańskich potentatów budowlanych. Sprzyjałoby to poprawie struktury zatrudnienia oraz łatwiejszemu uzyskaniu przydziałów materiałowych.** A niedobory niektórych asortymentów sięgają 80-90 proc.

Godna odnotowania jest także inicjatywa wysunięta przez „Budopol", by ściągnąć na budowę zorganizowane już i doświadczone grupy, które pracowały przy szpitalu w Wejherowie. Przedsiębiorstwo zaapelowało również do rzemieślników, by w okresie zimowym skierowali swe moce na tak potrzebny miastu obiekt.

Postanowiono również, iż powinna wznowić działalność rada budowy szpitala, która na bieżąco musi rozwiązywać najważniejsze problemy wykonawcze.

Decyzje, które pozwolą przerwać błędne koło niemożności, powinny zapaść jak najszybciej. Dostrzec należy ogromną wagę problemu, jakim jest dla Gdańska brak miejsc w szpitalach.

Man.

Uwaga, członkowie ZPAP

Zarząd Okręgu ZPAP zawiadamia wszystkich członków związku, że od 4 grudnia br. biuro związku wydaje kartki na mięso, codziennie prócz sobót od 8 do 15 a w soboty od 9 do 13. Ponadto informujemy, że kartki nie będą wysyłane pocztą, w związku z czym należy zgłaszać się osobiście.

Menażeria w bagażniku

Patrol milicji przeprowadzając kontrolę drogową na ulicy Elbląskiej w Gdańsku zatrzymał taksówkę prowadzoną przez **Józefa Posławskiego** (zamieszkałego w Rudnikach). Kierowca wydał się być pod działaniem alkoholu; była godzina 3 w nocy. Funkcjonariusze sprawdzili nie tylko dokumenty, ale i zawartość bagażnika.

Była zaskakująca, gdyż znajdowały się w nim nutrie, kurczaki, kury i kaczki — a więc cała menażeria! Ponadto kanister z benzyną i kompletne koło do samochodu „Warszawa", a więc nie mogące stanowić zapasu, gdyż taksówka była marki „Skoda".

Oczywiście milicjanci zażądali wyjaśnień, skąd ten żywy towar i pozostałe przedmioty pochodzą. Taksówkarz oświadczył wówczas, że wszystko to należy do pasażera, którego wiezie. Został on więc również wylegitymowany. Był to **Zbigniew Raczyński,** zam. w Oruni, przy ulicy Przybrzeżnej 17. Miał jednak trudności z wyjaśnieniem, w końcu oświadczył że był u ojca i dostał od niego ten drób.

Tymczasem zaś rano wpłynął do milicji meldunek o kradzieży na działce w Radunicy pod Gdańskiem. W nocy, jak stwierdziła właścicielka Krystyna K., zginęło 10 nutrii i około 40 sztuk drobiu, którego wartość oceniła na ok. 12 tys. zł. Druga kradzież z włamaniem w tym samym czasie została dokonana do altanki na sąsiedniej działce. Właściciel stwierdził właśnie brak kanistra i koła zapasowego.

Trzeba zatem było ujawnić prawdę — pasażer i kierowca dobrze się znali. Spotkali się rano i wypili pół litra wódki, przy czym Z. Raczyński zamówił kurs na wieczór. Za przysługę, w rozliczeniu dał J. Posławskiemu benzynę z kanistrem oraz samochodowe koło. Nie był to zwykły kurs, lecz złodziejska wyprawa!

Jej uczestnicy stanęli przed Sądem Rejonowym w Gdańsku. Zbigniew Raczyński, który miał już na swym koncie wyrok, tym razem został skazany na 2 i pół roku pozbawienia wolności i 20 tys. zł grzywny, zaś Józef Posławski — na 10 miesięcy pozbawienia wolności z zawieszeniem na 3 lata oraz 12 tys. zł grzywny.

Wyrok nie jest jeszcze prawomocny.

ga.

REPORTER informuje.

UDERZYŁ W SŁUP

W Gdyni na al. Zwycięstwa, Kazimierz G., kierując „Volkswagenem" GDU-6872 na zaśnieżonej jezdni nie zachował bezpiecznej szybkości, wpadł w poślizg i uderzył w metalowy słup. Kierowca zmarł w drodze do szpitala.

ZDERZENIE Z TRAMWAJEM

Na rogu ulic Grunwaldzkiej i Wojska Polskiego w Gdańsku, „Jelcz" GDA-6898, kierowany przez Ryszarda Sz. nie udzielił pierwszeństwa przejazdu tramwajowi linii „6", który prowadził Krzysztof W. W wyniku zderzenia pojazdów 9 pasażerów doznało lekkich obrażeń ciała i po opatrzeniu w Szpitalu Marynarki Wojennej zostało zwolnionych do domów.

Z życia WPK

GONIĆ KRÓLICZKA!

Pani Anna B., ciężko dysząc ze zmęczenia, opowiedziała nam pisemnie swoją niedzielną przygodę (chodzi o niedzielę 15 listopada).

Otóż wybrała się ona w ów dzień z gośćmi, którzy bawili u niej na urlopie, do Sopotu. Towarzystwo dochodząc do ul. Władysława IV w Gdańsku-Nowym Porcie zauważyło zbliżający się do przystanku autobus linii 148, nr boczny 21765. Pani Anna B. pokiwała kierowcy i wszyscy zerwali się do 20-metrowego galopu. Kierowca uśmiechnął się, co biegnący wzięli mylnie za znak sympatii, a nie złośliwości, po czym, kiedy zziajane bractwo dopadło tylnego pomostu, drzwi się zatrzasnęły i autobus ostro ruszył z kopyta, tj. z czterech kół. Pani Anna z gośćmi musiała czekać pół godziny na następny autobus.

Bodajże „Skaldowie" śpiewali lat temu kilka „Nie o to chodzi, by złapać króliczka, ale by gonić go". Nie o to chodzi... Zawsze podziwialiśmy bezinteresowność, ale bezinteresowna złośliwość, to już przesada, żeby nie powiedzieć gorzej.

PIEPRZNA JAZDA

28 ub. m. około godz. 15.45 w trolejbusie linii „25" (nr rej. 625B, boczny 12065) po ruszeniu z przystanku przy ul. Czerwonych Kosynierów nie zamknęły się drzwi środkowe. Pani prowadząca pojazd jęła wypraszać pasażerów z wozu odzywając się do nich takim oto słowem: „wyp... chamy". Ktoś nie wytrzymał, spytał „jak się pani odnosi do ludzi" i dostał za swoje budowlanym słowem, cytujemy: „a... kogo obchodzi".

Ludzie wysiadali bardzo szybko i jakby z ulgą, że podróż niespodziewanie szybko się skończyła.

Równo, ale...

Ul. Kołobrzeską w Gdańsku-Przymorzu wylano (wreszcie) nowym asfaltem i koszmar jazdy po dziurach odszedł już do historii.

Wszystko byłoby dobrze, a nawet wspaniale, gdyby nie drobny szczegół. Podwyższenie poziomu jezdni o warstwę asfaltu spowodowało, że na dojazdach z bocznych ulic utworzyły się progi, na których resory pojazdów poddawane są surowym testom na wytrzymałość.

Drogowcom zabrakło wyobraźni czy też chęci do wymodelowania łagodnych zjazdów, co łagodnie niniejszym im wypominamy.

PODWIECZOREK

Zaczęły się żarty

Powiedzonko — „skończyły się żarty, a zaczęły schody" mieszkańcy domu przy ul. Grobla Angielska 8/10 przerobili na swój własny użytek i teraz brzmi ono — skończyły się schody, a zaczęły żarty.

Schody wejściowe do budynku skończyły się już dawno i resztki jakie po nich zostały grożą śmiercią lub w najlepszym (?) wypadku (?!) kalectwem.

Żarty stroi sobie PGM Śródmieście zapewniając solennie, że schody zostaną naprawione w maju 1981 roku.

Co pozostaje lokatorom? Śmiać się z tych „wolnych żartów", wchodzić do budynku na czworakach (minimum ryzyka) i zjeżdżać po poręczy.

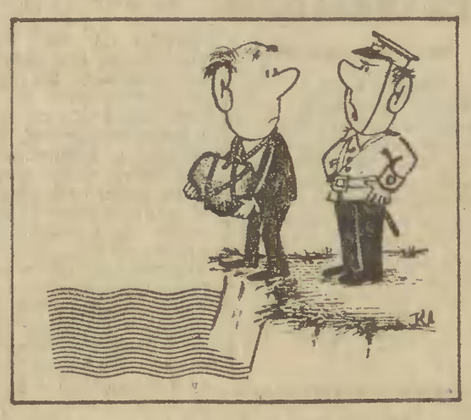

— A kartę pływacką obywatel ma?

Wesoła studzienka

(na melodię ludową)

Od dwóch tygodni mieszkańcy domu przy ul. Zdrojowej w Gdańsku-Brzeźnie mają zatkaną studzienkę kanalizacyjną. Nikt jej dotychczas nie przeczyścił, bo wszyscy są zajęci nadawaniem sprawie urzędowego toku.

Lokatorzy zgłosili ten — co tu kryć — ostro pachnący problem swojej administracji, czyli Rejonowi Obsługi Mieszkańców przy ul. Dworskiej.

ROM przejął się awarią tak bardzo, że jeszcze w tym samym dniu wysmarował odpowiednie pismo do działu technicznego Przedsiębiorstwa Gospodarki Mieszkaniowej. Dział Techniczny PGM oczywiście też dołożył wszelkich starań, aby akcja rozwijała się dalej szybko oraz według właściwości. Ukoronowaniem tych energicznych starań było pismo skierowane z PGM do WPRWiK.

I tak zleciały dwa tygodnie, czego nie można powiedzieć o wodzie w studzience kanalizacyjnej.

W odpowiedzi...

... na notatkę „Nadzionko" z dnia 22 — 23 listopada br., z której wynikało, że nie smakował nam chleb faszerowany niedopałkiem papierosa, WSS „Społem" doszła, że pieczywo wyprodukowała piekarnia nr 1 przy ul. Droszyńskiego w Gdańsku-Oliwie, po czym zaraz jak doszła, ukarała kogo trzeba.

Kto ma rację ten ma

Ponieważ lokatorzy sześciu pobliskich domów wnosili kategoryczny sprzeciw, należało przy al. Niepodległości 863 w Sopocie nie budować garaży dla nie znanych w tej okolicy ludzi. Stało się jednak inaczej. Garaże stoją i wszyscy (użytkownicy oczywiście) chwalą je sobie. Na podwórku po niedawnej budowie został nie uprzątnięty bałagan. W dodatku „garażownicy", aby ulepszyć sobie dojazd przekopali drogę, która prowadzi do domu położonego przy torach kolejowych. Protestów mieszkańców nikt nie słuchał i nie słucha.

Czyżby ten, kto nie ma garażu automatycznie nie miał racji?

Dowcip z brodą

— Czemu pan chciał popełnić samobójstwo? — pyta lekarz niedoszłego denata.

— Życie wydawało mi się takie beznadziejnie smutne.

— Pierwszy raz słyszę, aby ktoś samobójstwo traktował rozrywkowo.

Rezerwy, rezerwy

W przeciwieństwie do nie ujawnionych mamy wiadomości o rezerwach jawnych: na ul. Bysewskiej w okolicach Gdańskiej Fabryki Domów w Kokoszkach poniewiera się w rowie pokaźny fragment ciężarówki wraz z kołami (że też jeszcze nikt tych rezerw kołowych nie zagospodarował). W Sopocie przy ul. Bitwy pod Płowcami koło gazowni niszczeją potężne — jak nam się okiem laika wydaje — zawory.

Dziwne, że takie i temu podobne przykłady marnotrawstwa kłują zwykle w oczy postronnych widzów, a nie gospodarzy, których pieczy powierzono społeczne mienie.

Babskie gadanie

Mały terrorysta

Taki jeden wyrostek z drugim, ba, nawet jeszcze z trzecim, nie podejdzie do faceta, powiedzmy postury Baszanowskiego, nie powie „daj na piwo ty szczatku" i nie skobie go, o nie, jak najbardziej. Ale już na to, żeby koleżankę szkolną za kitki wyszarpać albo o głowę niższemu przygrzmocić, to owszem, odwagi takiemu wystarczy.

Agresywność, arogancja, zwykłe, pospolite, a tak dokuczliwe chamstwo musi mieć odpowiednie warunki i klimat. Poczucie bezkarności, przekonanie, że nikt się nie wtrąci, nie zaryzykuje, nie zechce narazić się na przykrość, dają niejednemu łobuzowi pewność, że włos mu z głowy nie spadnie.

Do dawania chuligańskich występów, jak wiadomo, najlepiej nadaje się kino. Tam bileterka sama nuprzeciw bojowych nastolatków z pierwszych rzędów pod ekranem i przy milczącej izolacji reszty sali nie ma szans na utrzymanie jakiegokolwiek porządku. Toteż rzadko kiedy decyduje się na bezcelową interwencję.

Watahy 14-, 16-latków walą hurmem do kina na ostatni seans (a do domu, lekcje powtórzyć!). Obowiązuje cały rytuał; najpierw należy ganiać z wrzaskiem po jasno oświetlonej sali i toczyć wokół „strasznym wzrokiem". Oznacza to, że taki szczaw sprawdza na twarzach „reszty świata" efekt swojego przybycia. Efekt jest zawsze żałosny, ale on myśli inaczej. Uważa, że wszyscy nie siedzą, lecz klęczą, bo podziw rzucił ich na kolana. Gdy się taki natupie, nawrzeszczy, naużywa wulgarnych wyrazów, gaśnie światło, zaczyna się kronika, a wraz z nią niewybredne komentarze i wrzaskliwe śmiechy. Nie daj panie, jeśli film się zdarzy z tzw. momentami (a jaki teraz jest bez momentów?), wówczas sala wysłuchuje sprośnych uwag.

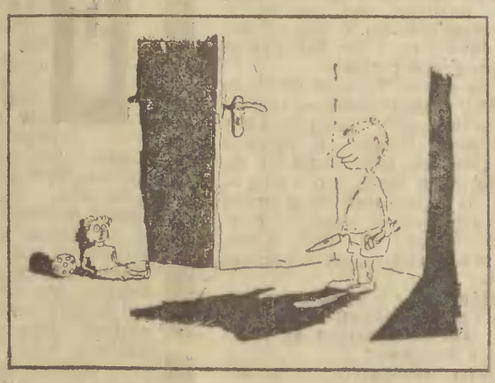

Kilkunastu jeszcze głupich i dlatego dobrze zapowiadających się łobuzów, terroryzuje całą salę. Widzowie trzęsą się ze złości i oburzenia. Nikt jednak nie interweniuje. I to jest właśnie ten klimat sprzyjający hodowli kogucich ortów, którym skrzydła nigdy nie wyrosną.

RITA KRZYŻANIAK

Radca prawny dyżuruje

W sobotę, 6 grudnia radca prawny w naszej redakcji będzie pełnił dyżur w godz. 12.30 — 13.30. Zapraszamy.

(r)

Czołowe zderzenie

W Sopocie, na al. Niepodległości za wiaduktem kolejowym w kierunku Gdyni, 25 listopada br. około godz. 15.40 czołowo zderzyły się samochody osobowe. Świadkowie tego wypadku, zwłaszcza kierowca wiśniowej „Skody", proszeni są o skontaktowanie się z Komendą Miejską MO w Sopocie, pok. 117 w godz. od 8.00 do 16.00 tel. 51-00-21 wewn. 23.

Fotograficy zapraszają

Gdańskie Towarzystwo Fotograficzne oraz Klub Międzynarodowej Prasy i Książki w Gdańsku zapraszają wszystkich tych, którzy chcą zgłębić tajniki fotografii.

Dzisiaj (piątek) o godzinie 18 w klubie przy ul. Długiej 35 odbędzie się spotkanie z redaktorem Aleksandrem Kępliczem z czasopisma „Foto". Tematem będą aspekty techniczne fotografii.

(gz)

Podrywacze.

DO WYBORU **DO KOLORU**

TEATRY

GDAŃSK PAŃSTWOWA OPERA I FILHARMONIA BAŁTYCKA — Flis — Na kwaterze (szkolne) g. 17

TEATR „WYBRZEŻE" — Sto rąk sto sztyletów, g. 18

SOPOT TEATR KAMERALNY — Ziodziej idealny, g. 19

GDYNIA TEATR DRAMATYCZNY — Wiatr od morza, g. 19

IMPREZY

GDAŃSK — HALA WIDOWISKOWA STOCZNI GDAŃSKIEJ — Teatr „Cricot 2" — „Wielopole; Wielopole" T. Kantora, g. 19

WYSTAWY

GDAŃSK — WIELKI MŁYN ul Rajska — wyst. SIERPIEŃ'80 ilustrująca wydarzenia strajkowe w Trójmieście — w g. 12—17

GALERIA GN ul Plebania 1 — wyst fotogr W Węgrzyna pt DOKUMENTACJA — w g 10—17

GALERIA GTPS. ul Chlebnicka 2 — wyst. prac konkursowych — rysunek i grafika — w g. 10—16

MUZEUM NARODOWE. ul Toruńska 1 — wystawa „35 lat grafiki Wybrzeża" — w g. 9—15

TEATR „WYBRZEŻE" Targ Węglowy — W. Irzykowska — collage — czynna zgodnie z programem teatralnym

OLIWA — PRZYMORZE — Galeria Konfrontacji „Przymorze", ul. Śląska 66 B — malarstwo: B. Mrozek, J. Lesiecka, M. Bylec-Dombek, M. Romańska; grafika — S. Żukowski, C. Paszkowski, H. Połubiński, W. Dembski; rysunek: H. Stec, rzeźba: E. Reyer-Formela — w g. 14—19

GDYNIA KMPiK, ul Świętojańska — 68 — malarstwo i rysunek J. Dembowskiego (kawiarnia klubu); fotograficzna z II gdyńskiej wyprawy „Karakorum 80" (czytelnia) — w g. 9—20

PAWILON WYSTAWOWY PSP, al. Zjednoczenia 17 (skwer Kościuszki) — wyst. Duński dywan współczesny: wyst. pokonkursowa projektów na akcent plastyczny dla uczczenia Ofiar Grudnia 1970 w Gdyni — w g. 11—17

GDYNIA OBŁUŻE LEŚNE — Osiedlowy Dom Kultury — malarstwo M. Jug Pecarić (Jugosławia) w g. 14—20

KINA

GDAŃSK ŚRÓDMIEŚCIE LENINGRAD — Kontrakt (pol) od l. 15, g. 10, 12.30, 15.30, 17.45, 20. STUDYJNE KAMERALNE-ŻAK — Hair (USA) od l. 15, g. 15, 17.30, 20. GEDANIA — Mistrz kierownicy ucieka (USA) od l. 15, g. 15.30 17.30 O jeden most za daleko (ang) od l. 18, g. 19.30. DRUKARZ — Dziedzictwo (ang) od l. 18, g. 16.30, 18.30. ORUNIA KOSMOS — Grzeszny żywot Franciszka Buły (pol) od l. 15, g. 16. Zagubione dusze (wł) od l. 18, g. 18, 20,

WRZESZCZ BAJKA — Bez skrupułów (fr) od l. 15, g. 10, 12.30 17.30, 20. Zemsta różowej pantery (ang) od l. 12, g. 15 ZNICZ — Diabli mnie biorą (fr) od l. 15, g. 16. Imperium namiętności (Jap) od l. 18, g. 18, 20. ZAWISZA — Szczęśliwy człowiek (ang) od l. 15, g. 16, 18

NOWY PORT i MAJA — Pocałunki z Hongkongu (fr) od l. 12, g. 16. Znachor Profesor Wilczur (pol) od l. 12, g. 18.

OLIWA DELFIN — Przez Góry Skaliste (USA) bez ogr. g. 18.30, Tajemnica (fr) od l. 15, g. 17.30, 19.30.

SOPOT BAŁTYK — Trawniki wuika Poldi (węg), g. 14 Zemsta kobiety (wł) od l. 18, g. 16, 18, 20. POLONIA — Obcy — ósmy pasażer Nostromo (ang) od l. 15, g. 15.30. Mistrz rewolweru (USA) od l. 15, g. 17.45, 20,

GDYNIA ŚRÓDMIEŚCIE STUDYJNE ATLANTIC — Kontrakt (pol) od l. 15, g. 10, 12.30, 15, 17.30, 20. GOPLANA — Przygoda arabska (ang), g. 10, 12.30, 15, Pałac (pol) od l. 18, g. 17.30, 20.

GRABÓWEK FALA — Czterej pancerni i pies (pol) cz. V, g. 15.30, 39 stopni (ang) od l. 12, g. 17.45, 20,

OBŁUŻE MARYNARZ — Zaczarowany rower (pol), g. 15.30, Rocky (USA) od l. 15, g. 17, 19.15,

ORŁOWO NEPTUN — Sami swoi (pol) bez ogr., g. 15, Niewinne (wł) od l. 18, g. 16.45, 19,

CHYLONIA PROMIEŃ — Dzięki Bogu już piątek (USA) od l. 12, g. 15.30, 17.30, 19.30,

ŚWIBNO BARKAS — Zwolnienie warunkowe (USA) od l. 18, g. 18,

RUMIA AURORA — Rocky II (USA) od l. 15, g. 18, 20. Gęslarek Maciek (węg), g. 16,

PRUSZCZ KRAKUS — Brat kata (NRD) od l. 12, g. 17.30, Strach nad miastem (fr) od l. 18, g. 19.30,

TCZEW WISŁA — Powrót Mechagodzilli (jap) od l. 12, g. 16 Bez skrupułów (fr) od l. 15, g. 18, 20,

WEJHEROWO ŚWIT — Syrenka i książę (bułg), Proces poszlakowy (jap) od l. 18.

OPRF zastrzega sobie prawo do zmian w repertuarze kin.

TELEWIZJA

PIĄTEK — 5 grudnia

PROGRAM I

13.30 — TTR — Uprawa roślin, sem. 1 — Sposoby zwiększania urodzajności gleb
14.00 — TTR — Mechanizacja rolnictwa, sem. 1 — Układ zasilania silników wysokoprężnych
15.05 — Redakcja szkolna zapowiada
15.20 — NURT — porozmawiajmy
15.50 — Program dnia
15.55 — Obiektyw, program województw: łódzkiego, kieleckiego, piotrkowskiego, radomskiego, sieradzkiego, tarnobrzeskiego
16.15 — Dziennik
16.30 — Dla dzieci — „Piątek z Pankracym"
16.55 — „Dzień dobry, w kręgu rodziny"
17.20 — „Giełda"
17.35 — Recital Lidii Stanisławskiej
17.55 — „Tajemnica Enigmy" (4), film fabularny Telewizji Polskiej; reż. Roman Wionczek; wyst.: Tadeusz Borowski, Piotr Fronczewski, Piotr Garlicki i inni
18.40 — Rolnicze rozmowy
18.50 — Dobranoc
19.00 — Telewizja młodych — turniej reporterów
19.30 — Dziennik telewizyjny
20.10 — „Zrobimy to sami" — O czym szumi las — nadleśnictwo program rozrywkowy reż. Feridun Erol wyst.: Irena Karel, Lidia Stanisławska, Kazimierz Brusikiewicz, Stefan Friedman, grupa „Pod Budą" i in.
22.10 — „Listy o gospodarce"
23.35 — „Myśli twoje śnić zaczynam" — recital Haliny Frąckowiak
22.35 — Dziennik
22.50 — Teatr Telewizji — Edward Neyman — „Kiedy się ze mną podzielisz" — reż. Ryszard Bugajski, w rolach głównych: Witold Pyrkosz, Mirosława Dubrawska, Marek Lewandowski i Jerzy Zass

PROGRAM II

16.00 — Język francuski kurs podstawowy lekcja 9
16.30 — Język rosyjski kurs podstawowy lekcja 9
17.00 — Program dnia
17.05 — Kino telewizji dziewcząt i chłopców „Dick Turpin" — „Fliksir życia"
17.30 — „90 minut z muzyką" w programie filmy: — „Rondo" — obraz i muzyka — „Rehearsal" — anatomia próby orkiestry — Pascal Roger gra koncert Es-dur Liszta
19.00 — Piosenki tygodnia
19.10 — PANORAMA — mag. inf.
19.30 — Dziennik telewizyjny

Spotkania w dwójce

20.15 — „Konstancja wychodzi w morze" — (4) film fabularny telewizji francuskiej
21.15 — 24 godziny
21.25 — Finał Pucharu Davisa — CSRS — Włochy oraz „Przed szczonem narciarskim" — publicystyka sportowa
22.50 — „Studio Kwadrat" — recepta i co dalej?
23.10 — Język francuski kurs podstawowy lekcja 9

SOBOTA — 6 grudnia

PROGRAM I

6.00 — TTR — Uprawa roślin sem. 1 Sposoby zwiększania urodzajności gleb
6.30 — TTR — Mechanizacja rolnictwa, sem. 1 — Układ zasilania silników wysokoprężnych
7.00 — TTR — Hodowla zwierząt, sem. 3 — Legi, wychów i żywienie kurcząt
7.30 — TTR — Mechanizacja rolnictwa sem. 3 Mechanizacja zbioru zielonek na kiszonkę
9.00 — „Miszka — Tasia" wojskowy film dokumentalny
9.30 — „Poranek z kulturą"
11.00 — „Człowiek, ziemia, kosmos"
11.30 — Dziennik

STUDIO 1

11.30 — Studio 2 na dobry początek
12.00 — Muzykujące rodziny — państwo Rakowscy z Cieszyna
12.10 — Wolne soboty — dyskusja w Studio 2
12.25 — Skojarzenia — teleturniej
12.45 — Dwa zdania dla Studia 2 — Roberto Benzi
13.05 — Tak czy nie? — nowy teleturniej Studia 2. Udział biorą Ewa Bem, Lidia Korsakówna, Wiesław Gołas, Bogdan Łazuka, Marek Piwowski, Jan Zalewski, Eryk Lipiński, Anatol Potemkowski, Janusz Ekiert, Wowo Bielicki
13.35 — „Planeta małp" — „Wysoko ponad ziemią"
14.25 — Kino Oko — kalejdoskop filmowy
15.30 — Obrazki baletowe w wykonaniu radzieckiego zespołu tańca
15.45 — Dla młodych widzów — Telewizja młodych kosmonautów — „Orbita"
16.45 — Stanisław Latałło
17.25 — Historia muzyki rozrywkowej (11) — Country
18.15 — Konferencja prasowa ministra budownictwa i przemysłu materiałów budowlanych — Jerzego Brzostka
18.40 — Poczta Studia 1
18.50 — Dobranoc
19.00 — Muppet Show — Kaye Ballard
19.30 — Dziennik telewizyjny
20.10 — „Michał Strogow" (4) — telewizyjny film francusko-rumuński reżyseria — Jean-Pierre Decourt
21.15 — Spotkania w drodze
22.05 — Sabat — program baletowy
22.30 — Wiadomości dziennika telewizyjnego
22.40 — Kino Nocne — „Księżyc wilkołaka" — horror produkcji amerykańskiej — reż. Daniel Petrie
23.55 — Dobranoc Studia 1

PROGRAM II

14.25 — Program dnia
14.30 — „Leonid Kogan" monograficzny film o światowej sławy skrzypku radzieckim

Spotkania w dwójce

15.40 — „Uśmiech spod parasola" — program rozrywkowy
16.15 — „Holendrzy walczą z morzem" — amerykański film dokumentalny
17.05 — Klub Jazzowy Studia Gama — „Dixieland z Australii" koncert zespołu Boba Barnarda, uczestnika festiwalu „Jazz Jamboree 80"
17.45 — „Siedemnaście mgnień wiosny" (6) film fabularny telewizji radzieckiej
19.00 — Piosenki tygodnia
19.10 — MAGAZYN KULTURALNY — progr. 10k
19.30 — Dziennik telewizyjny
20.10 — Finał Pucharu Davisa — CSRS — Włochy
21.15 — Teatrzyk nonsensacji — „Mikołaj" scenariusz i reżyseria — Jacek Hohensee, wyst.: Jerzy Zass, Emilian Kamiński, Jacek Hilchen, Krystyna Tkacz, Jerzy Bończak
21.30 — „Neoton familia" koncert węgierskiej grupy dyskotekowej wystąpią także: Jan Kaczmarek, Zenon Laskowik, Bogdan Smoleń, Krzysztof Jaślar i in.
22.05 — „Obrońcy" — „Sprawa życia i śmierci" — film fabularny telewizji angielskiej (kryminalny)
22.35 — Poeci recytują wiersze — Bolesław Taborski

NIEDZIELA — 7 grudnia

PROGRAM I

6.20 — TTR — Hodowla zwierząt sem. 3 — Legi, wychów i żywienie kurcząt
6.50 — TTR — Mechanizacja rolnictwa, sem. 3 — Mechanizacja zbioru zielonek na kiszonkę
7.20 — TTR, RTSS — Nasze spotkania
7.40 — „Nowoczesność w domu i zagrodzie"
8.10 — Emerytury dla rolników
8.20 — „Telewizjada — sport dla wszystkich
8.55 — Program dnia
9.00 — Dla młodych widzów Teleranek w programie m.in. „Niedźwiedź pana Adamsa"
10.20 — Antena
10.45 — Reportaż filmowy
11.10 — Piotr Czajkowski — 4 Symfonia, gra Orkiestra Symfoniczna Filharmonii Narodowej pod dyr. Jerzego Semkowa
11.55 — Dziennik
12.15 — „Las dla nas" gospodarka leśna a rolnictwo
12.45 — Dla dzieci — „Słonecznik" baśń w wykonaniu teatru lalek „Groteska" z Krakowa
13.25 — „Piórkiem i węglem" — „Utrwaleni w kamieniu" (2)
13.50 — Telewizyjny koncert życzeń muzyki poważnej
14.35 — Losowanie Dużego Lotka
14.50 — „Pol — Jankes" reportaż filmowy Tomasza Pobóg-Malinowskiego o artyście Stevenie Poleskim z USA
15.05 — „Nie mogę żyć bez muzyki" węgierska komedia muzyczna reż. Ferenc Sik
16.30 — „Miasto z kluczem do Ameryki w herbie" — filmowa opowieść o Hawanie
16.55 — „Muzyka małego ekranu" Zbigniew Górny i Zenon Laskowik zapraszają na program estradowy z udziałem Marii Jeżowskiej, Zdzisławy Sośnickiej, Bogdana Smolenia i in.
17.40 — „W świecie dzikich zwierząt" — Sokół i jastrząb — amerykański film przyrodniczy
18.05 — Spotkanie z pisarzem — Witoldem Zalewskim
19.05 — Wieczorynka
19.30 — Dziennik telewizyjny
20.10 — „Henryk 4 — król Francji" film fabularny telewizji francuskiej reż. Heinz Schirk
21.10 — Sportowa niedziela magazyn sprawozdawczy
21.40 — „Z muzyką przez lata" (6) program Jerzego Waldorffa
22.25 — Teatr Telewizji — Scena monodram — Konstanty Ildefons Gałczyński — „Bal u Salomona" — monodram Ireny Jun

PROGRAM II

8.55 — Tylko dla kibiców
10.00 — „Żołnierska lira" — program wojskowy
10.25 — „Tajemnica Enigmy" (4) film telewizji polskiej

Spotkania w dwójce

11.25 — Przeboje tygodnia
12.15 — „Życie na ziemi" (10) — wzór i modyfikacje
13.10 — W starym kinie — Wasi ulubieńcy — „Flip i Flap" montaż komedii amerykańskich z lat 20-tych i 30-tych
14.25 — „Wielka gra" — teleturniej
15.20 — Popołudnie fauny i flory
16.10 — „Dylemat" nagrywa Zbigniew Namysłowski
16.50 — „Jak w kinie" — jugosłowiańska komedia muzyczna reż. Aleksander Djordjevic
17.35 — Teatr Telewizji na świecie — Molier „Niezdara" — spektakl telewizji NRD — reż. Hartwig Albiro
19.10 — Nagrodzone na festiwalu „Jazda obowiązkowa" film Witolda Stareckiego — brązowy medal na festiwalu filmów sportowych 1980
19.30 — Dziennik telewizyjny
20.10 — Finał Pucharu Europy Davisa CSRS — Włochy
21.10 — „Śpiewa Ewa Bem" recital piosenkarski swing session
21.40 — „Twórca i jego dzieło" filmy o sztuce: — „Ogród marzeń Roberta Tatina" — „Ostatnie obrazy Van Gogha"
22.35 — „Party u Franciszka" — program rozrywkowy

Laureaci „Sportu" i PZLA

Zawisza mistrzem Polski

W Gdyni zakończył się finałowy turniej drużynowych mistrzostw Polski w podnoszeniu ciężarów juniorów starszych (do 20 lat). Startowało 6 zespołów, wyłonionych po spotkaniach eliminacyjnych.

Pierwsze miejsce w gdyńskim turnieju wywalczyła drużyna Zawiszy Bydgoszcz, zdobywając tytuł mistrza kraju. Na drugim miejscu uplasowali się zawodnicy Polonii Przemyśl, a na trzecim WLKS Siedlce.

Podczas zawodów najlepsze wyniki uzyskali: Mirosław Komar w wadze do 75 kg — 390 kg i Stanisław Wilczyński (obaj WLKS Siedlce) w wadze do 82,5 kg — 320 kg oraz Andrzej Zbrojiński (Zawisza) w wadze do 1000 kg — 340 kg.

A oto punktacja zespołowa gdyńskich zawodów.

1. Zawisza Bydgoszcz — 2912 pkt., 2. Polonia Przemyśl — 2901 pkt., 3. WLKS Siedlce — 2897 pkt., 4. Flota Gdynia — 2784 pkt., 5. Lublinianka Lublin — 2740 pkt., 6. Stoczniowiec Gdańsk — 2491 pkt.

29 ub. m. w AWF w Warszawie odbyła się uroczystość wręczenia „Złotych kolców", dorocznych nagród redakcji „Sportu" i PZLA dla najlepszych lekkoatletów. Zwyciężyli Grażyna Rabsztyn i Władysław Kozakiewicz, który niestety, nie mógł być obecny podczas uroczystości.

Na zdjęciu: serdeczne gratulacje Jacka Wszoły (II miejsce) dla Grażyny Rabsztyn.

Fot. CAF

SPORT

O Puchar Świata w narciarstwie

Irene Epple pierwsza w slalomie

Dalekie miejsca Polek

W czwartek rozegrana została druga konkurencja Pucharu Świata 1980/81. Slalom gigant kobiet w Val d'Isera przyniósł zwycięstwo zawodniczce RFN **Irenie Epple.** Szwajcarka **Nadig** była tym razem piąta. Zawody w Val d'Isere zaliczane były do kombinacji (bieg zjazdowy i slalom gigant). Na pierwszym miejscu w kombinacji sklasyfikowana została Nadig (Szwajcaria) — 11,64 pkt., przed Irene Epple (RFN) — 13,86 pkt. i **Christine Kinshofer** (RFN) — 26,74.

Aktualna klasyfikacja Pucharu Świata przedstawia się następująco:

1. Nadig (Szwajcaria)	—	61 pkt.
2. Irene Epple (RFN)	—	60 pkt.
3. Kinshofer (RFN)	—	36 pkt.
4. Pelen (Francja)	—	32 pkt.
5. Kreiner (Kanada)	—	27 pkt.
6. Soelkner (Austria)	—	24 pkt.

Drużynowo prowadzi RFN 113 pkt., przed Szwajcarią 107 pkt. i Francją — 74 pkt.

W czwartkowym slalomie kobiet o Puchar Świata w Val d'Isere startowały także reprezentantki Polski. Wśród sklasyfikowanych 77 zawodniczek zajęły one dalekie miejsca. **Małgorzata Tlałka** zajęła 51 miejsce z rezultatem gorszym od zwyciężczyni Irene Epple o 9,70 sek. (czas 2.26,62 min.) natomiast **Dorota Tlałka** sklasyfikowana została na 61 pozycji ze stratą 11,74 sek. (jej rezultat 2.28,66 min.).

Wyniki slalomu giganta:

1. Irene Epple (RFN) — 2.16,92 (1.08,53 — 1.08,39),
2. Perilne Pelen (Francja) — 2.17,49 (1.08,19 — 1.09,30),
3. Christa Kinshofer (RFN) — 2.17,72 (1.08,17 — 1.09,55),
4. Fabienne Serrat (Francja) — 2.19,61,
5. Marie Therese Nadig (Szwajcaria) — 2.18,98,
6. Tamara McKinney (USA) — 2.19,38,
7. Petra Wenzel (Liechtenstein) — 2.19,58
8. Daniela Zini (Włochy) — 2.19,83,
9. Olga Charvatova (CSRS) — 2.19,97,
10. Erika Hess (Szwajcaria) — 2.20,18.

W przeddzień pierwszej męskiej konkurencji narciarskiego Pucharu Świata, odbyły się dwa treningowe biegi zjazdowe. W pierwszym najlepszy rezultat uzyskał Kanadyjczyk **Ken Read** — 2.12,11 min. przed **Szwajcarem Toni Buerglerem** 2.13,04 oraz **Austriakiem Harti Weiratherem** 2.13,11, natomiast w drugim najszybciej przejechał trasę **Kanadyjczyk Tim Gilhooly,** w 2.12,38 min. przed **Kenem Readem** 2.12,52 i **Austriakiem Helmutem Hoeflehnerem** 2.12,96.

Giełda sprzętu

Akademicki Klub Narciarski **Bolid** w Gdańsku informuje, że w niedzielę odbędzie się w gmachu głównym Politechniki Gdańskiej **giełda sprzętu sportowego.** W czasie trwania giełdy prowadzona będzie sprzedaż komisowa, a zainteresowani będą mogli uzyskać fachowe porady dotyczące sprzętu narciarskiego.

Niedzielna giełda trwać będzie od 10 do 15. Następna zorganizowana zostanie w dniu 14 grudnia.

(Jot.)

Grzegorz Lato nie wystąpi w La Valetta

Grzegorz Lato nie będzie mógł wystąpić w niedzielnym meczu reprezentacji Polski w La Valetta z Maltą. Lato otrzymał informację o powołaniu go do kadry na mecz z Maltą w ubiegły czwartek. Było to już za późno, by załatwić formalności z uzyskaniem maltańskiej wizy. W tym czasie bowiem paszporty piłkarzy Lokeren zostały złożone w ambasadzie hiszpańskiej, w celu uzyskania wiz dla zawodników tego klubu, w związku z meczem drużyny belgijskiej w San Sebastian z **Realem Sociedad** w Pucharze UEFA.

Eliminacje skoczków Austrii

W St. Moritz rozegrano drugi kwalifikacyjny konkurs z udziałem najlepszych skoczków narciarskich Austrii, walczących o awans do narodowej drużyny. Podobnie jak w pierwszym konkursie triumfował **Hans Wallner,** który za skoki długości 86 i 85,5 m otrzymał notę 236,5 pkt. Drugie miejsce zajął **Hubert Neuper** — 83 i 84 m — nota — 234,3 pkt., a trzecie — **Toni Innauer** — 82,5 i 84 m — nota 231 pkt.

Start i ŁKS rywalami siatkarek Spójni

Ostatnia kolejka spotkań o mistrzostwo I ligi siatkówki kobiet nie przyniosła żadnych rewelacji. Dotychczasowy lider tabeli — **Płomień Sosnowiec** odniósł bowiem dwa pewne zwycięstwa — nad **Siarką Tarnobrzeg** i osłabioną, a raczej zdekompletowaną **Radomką.** Dzięki temu sosnowiczanki umocniły swoją pozycję i obecnie wyprzedzają jednym punktem Czarnych Słupsk. Dwa zwycięskie spotkania stoczył również **Kolejarz Katowice,** a po jednym punkcie zdobyły zespoły **ŁKS Łódź** i **Wisły Kraków.** Siatkarki **Spójni** przegrały natomiast wyjazdowy mecz z **Czarnymi.**

Sytuacja gdańszczanek jest więc trudna. Zajmują one bowiem przedostatnie, 9 miejsce w tabeli z 3-punktowym zaledwie dorobkiem a przed nimi kolejne, bardzo trudne zresztą spotkania — ze Startem i ŁKS. Siatkarki Startu przegrały wprawdzie z Wisłą w Krakowie i ze Stalą w Bielsku, ale w dalszym ciągu zajmują w tabeli wysokie, trzecie miejsce i w meczu ze Spójnią są raczej faworytkami. Nieźle też radzą sobie z rywalkami zawodniczki ŁKS, które przed tygodniem sprawiły obserwatorom rozgrywek miłą niespodziankę, wygrywając w Krakowie z Wisłą 3:2. To zwycięstwo młodych łodzianek pozbawiło wiślaczki szans zajęcia czołowego miejsca w tabeli, a umocniło wiarę we własne siły zawodniczek ŁKS.

Siatkarki Spójni grać będą najbliższe mecze we własnej hali, przy ul. Słowackiego we Wrzeszczu — w sobotę, o godz. 16 ze Startem i w niedzielę o 11 z ŁKS. Oby więc wykorzystały szanse, jakie daje im własne boisko i doping widowni.

Drugi zespół siatkówki kobiet Spójni, występujący w rozgrywkach ligi międzywojewódzkiej, stoczy także w sobotę i niedzielę kolejne pojedynki, tym razem z **Warną Pieniężno.** Spotkania te odbędą się w sali Zespołu Szkół Elektrycznych, przy ul. Grunwaldzkiej 238 we Wrzeszczu — w sobotę o 18 i w niedzielę o 13.

* * *

W sobotę i niedzielę o mistrzostwo ligi międzywojewódzkiej grać także będą siatkarze **Startu Gdynia.** Zmierzą się oni z **Nogatem Malbork** — w sobotę o 19 i w niedzielę o 9, w sali, przy ul. Bema w Gdyni.

(jot.)

Koszykówka

W dniu 7 grudnia (niedziela) koszykarze **Startu Gdynia** rozegrają we własnej sali, przy ul. Bema, mecz o mistrzostwo centralnej ligi juniorów z **Astorią Bydgoszcz.**

Spotkanie rozpocznie się o godz. 13.

Sukces zapaśników Moreny Żukowo

W Żukowie rozegrany został w tych dniach turniej zapaśniczy o puchar ziemi kaszubskiej, w którym startowało 70 zawodników z pięciu klubów Gdańska i Elbląga. W turnieju wziął także udział złoty medalista memoriału im. Pawła Jasińskiego — **Radosław Turkot** (Cartusia). Podobnie jak w Wesołej R. Turkot wygrał w Żukowie wszystkie swoje walki przed czasem, plasując się na pierwszym miejscu.

WYNIKI: waga do 32 kg — 1. Wojciech Wanke (Morena), 2. Zbigniew Żurawski (Żuławy); waga do 36 kg — 1. Michał Wanke (Morena), 2. Leszek Kroenke (Morena); waga do 40 kg — 1. Piotr Wybraniak (Morena), 2. Krzysztof Duda (Spójnia); waga do 44 kg — 1. Jacek Raulin (Morena), 2. Marian Pauls (Morena); waga do 48 kg — 1. Mirosław Rembowsk (Żuławy), 2. Józef Drywa (Morena); waga do 52 kg — 1. Wojciech Wybraniak (Morena), 2. Marek Czoska (Morena); waga do 56 kg — 1 Stanisław Wanke (Morena), 2. Marek Matusiak (Żuławy); waga do 60 kg — 1. Zbigniew Balicki (Wierzyca Pelplin), 2. Marek Graczkowski (Spójnia); waga do 65 kg — 1. Andrzej Kobiela (Morena), 2. Ryszard Kapelusz (Spójnia); waga do 70 kg — 1. Bronisław Michalik (Spójnia), 2. Leszek Hollmann (Spójnia). waga do 75 kg — 1. Robert Kuśmirek (Spójnia), 2 Tadeusz Śmietanka (Spójnia); waga do 81 kg — 1 Marek Gorlikowski (Morena), 2. Mirosław Kwidziński (Morena), waga do 87 kg — 1. Radosław Turkot (Cartusia), 2. Jacek Zaborowski (Morena).

W klasyfikacji zespołowej pierwsze miejsce wywalczyła drużyna **Morena Żukowo** — 94 pkt. wyprzedzając **Spójnię Gdańsk** — 49 pkt., **Żuławy Nowy Dwór Gdański** — 37 pkt., **Cartusia Kartuzy** — 36 pkt **Wierzycę Pelplin** — 7 pkt.

Z sukcesów zawodników LKS najbardziej cieszy się zapewne prezes Rady Wojewódzkiej LZS Wacław Zaremba, który w tym roku obchodzi 30-lecie pracy w zrzeszeniu Ludowe Zespoły Sportowe.

* * *

W najbliższą sobotę i niedzielę odbędzie się w Nowym Dworze Gdańskim **III ogólnopolski turniej zapaśniczy nadziei olimpijskich.** Organizatorom imprezy, tj. MLKS Żuławy, otrzymało już zgłoszenia 130 zawodników z 15 klubów.

Jak nas poinformowano gościem na turnieju będzie „mazowiecki tur", czyli olimpijczyk z Meksyku i Monachium — **Edward Wojda.** Drugim gościem gospodarzy turnieju będzie także olimpijczyk, sztangista **Mieczysław Nowicki.**

Turniej w Nowym Dworze rozpocznie się w sobotę o godz. 10, a w niedzielę o godz. 9.

(begg.)

Sportowe rozmaitości

Kierownictwo hali sportowo-widowiskowej Olivia informuje, że z uwagi na rozgrywki okręgowej ligi hokejowej juniorów młodszych, zmuszone jest odwołać zajęcia na otwartym lodowisku w dniu 7 grudnia (niedziela) od godz. 12.15 do godz. 15.05

* * *

Kolegium Sędziów Okręgowego Związku Kolarskiego informuje, że w dniu 6 grudnia (sobota) odbędzie się w klubie Lechii, przy ul. Traugutta we Wrzeszczu, konferencja sędziów kolarskich.

Początek konferencji o godz. 15.30.

* * *

W Gdyni zakończył się indywidualny turniej szachowy, zorganizowany przez Miejski Ośrodek Sportu i Rekreacji w Redzie. W turnieju startowało 23 zawodników

Zwycięzcą turnieju został **Robert Sidorowicz,** wyprzedzając Andrzeja Stelke, Wiesława Golińskiego, Andrzeja Vicona, Sławomira Gierszczewskiego, Zbigniewa Fryberowskiego, Leonarda Dawidowskiego i Adama Dawidowskiego.

* * *

Ognisko TKKF **Przymorze** organizuje w dniu 13 grudnia **otwarty turniej brydżowy par,** w związku z czym informuje, że zgłoszenia do turnieju przyjmowane są już obecnie. Składać je należy telefonicznie, tel. 53-23-81. Turniej odbędzie się w klubie „Płastuś" przy ul. Piastowskiej 98 A, o godz. 17.

* * *

W Wejherowie zakończyły się IV sportowo-rekreacyjne zawody o Puchar Października w piłce nożnej, tenisie stołowym, piłce ręcznej, szachach, warcabach, siatkówce, strzelaniu, kometce itp., w których startowało 28 drużyn z ognisk TKKF i zakładów pracy.

W klasyfikacji zespołowej pierwsze miejsce wywalczyło ognisko TKKF **Tęcza.** Na drugim miejscu uplasował się zespół ogniska **Kaszuby,** a na trzecim **Autobus.**

Uroczyste podsumowanie imprezy odbyło się w miniony piątek, w wejherowskim Klubie Spółdzielczym.

(jot.)

Halowe MP w p. nożnej kobiet

W sobotę, dnia 6 grudnia rozpoczną się w Szkole Podstawowej nr 40, przy ul. Rozewskiej w Gdyni-Chyloni pierwsze **halowe mistrzostwa Polski w piłce nożnej kobiet.** Organizatorem tej interesująco zapowiadającej się imprezy jest ognisko TKKF **Checz** w Gdyni.

Uroczyste otwarcie mistrzostw nastąpi o godz. 14, a spotkania turniejowe trwać będą do 18.30.

Niedzielne mecze rozpoczną się o godz. 10. Zakończenie turnieju przewidziane jest około 14.15.

„Święte krowy" piłkarskie

O wyczynach czterech futbolowych asów (Młynarczyka, Bońka, Żmudy i Terleckiego) w sobotni ranek na lotnisku Okęcie tuż przed odlotem na „operację maltańską" obszernie poinformowały opinię publiczną wszystkie środki masowego przekazu. W trybie pilnym, by zlikwidować zarzewie buntu, udali się do Rzymu prezes PZPN Marian Ryba i sekretarz generalny związku Zbigniew Kaliński. Gdzieś w locie minęli się z informacją nadaną z hotelu „Villa Pamphilli". Oto kadra narodowa informuje władze piłkarskie, że nie jest przekonana o słuszności decyzji zarządu PZPN i twardo obstaje przy pierwotnie postawionych warunkach. Na mecz z Maltą ma się udać reprezentacja w pełnym składzie, a ewentualne rozliczenia mają nastąpić dopiero po powrocie do domu, czyli mniej więcej za tydzień.

Jest dosyć zabawnie. Mianowicie biuro Polskiego Związku Piłki Nożnej w Warszawie nie ma połączenia z obozowiskiem piłkarzy w Rzymie. Kiedy jednak uzyskano połączenie słuchawkę przypadkowo podniósł kierownik drużyny ob. Lisiewicz. Oświadczył on, że nie jest upoważniony do udzielania jakichkolwiek informacji na temat afery i podjął temat sprzętu. Przypominam, że ob. Lisiewicz tej treści rozmowę prowadził ze swoimi przełożonymi ze związku. Zresztą na linii był dosłownie parę chwil, bo połączenie zostało zerwane.

Nie sposób dowiedzieć się oficjalnymi kanałami o przebiegu spotkania piłkarzy z prezesem Rybą. Nieoficjalnie zaś wiadomo, że: we wtorek o godzinie 13 cała reprezentacja wraz z kierownictwem ekipy została przyjęta na audiencji przez papieża. Jest tajemnicą tegoż kierownictwa, dlaczego z wizytą do Watykanu udali się również zawieszeni w prawach sportowców.

W ogóle w Rzymie wokół naszej reprezentacji panuje atmosfera wielkiego święta. Jakby się nagle zjawili we Włoszech mistrzowie świata. W poniedziałek kadra spotkała się z włoską reprezentacją piłkarską na wspólnej kolacji, po której na wspólnym pokazie panowie oglądali westerny, jak gdyby nigdy nic. Wszystkie te wiadomości dobitnie dowodzą, że opiekunowie reprezentacji podczas włoskiego tournée nie mają dokładnie nic do gadania. Piłkarze udzielają się towarzysko, relaksują ile wlezie, najwyraźniej kpiąc sobie z opinii publicznej w Polsce. Wedle najnowszych wieści, cztery „święte krowy" z miasta Łodzi, po rozmowie z prezesem, zgodziły się w końcu na opuszczenie kolegów z zespołu przed meczem z Maltą i w czwartek powróciły do Warszawy.

JANUSZ ATLAS

DYŻURY

Ostatnie dyżury pełnią: Oddział Chirurgiczny, Oddział Wewnętrzny i Oddział Chorób Oczu Szpitala Wojewódzkiego w Gdańsku, ul. Świerczewskiego 1/6.

APTEKI

Stałe dyżury nocne pełnią: — Gdańsk Jaskółcza 16 al. Zwycięstwa 35 Gd.-Wrzeszcz Grunwaldzka 30/32 Oliwa Bitwy Oliwskie 34 Przymorze Obrońców Wybrzeża 2 Gdynia Starowiejska 34 Śląska 42 Sopot Boh. Monte Cassino 21

RÓŻNE

Telefon Zaufania — Anonimowy Przyjaciel — telefon 31-00-00 w godz. 16—6

Pogot. Lokatorskie — Gdańsk tel. 32-39-54 w godz. 8—22.

Numery telefonów alarmowych komend straży pożarnych: — Gdańsk Sopot Gdynia Puck Pruszcz Gd — 998

Pogotowie gazowe — (Trójmiasto) — numer alarmowy 992 (cała dobę)

Pomoc drogowa Gdańsk, — tel 981 32-35-50 (cała dobę) Gdynia — 28 06 63 (cała dobę Sopot tel 51-30-40 (cała dobę)

Pogotowie Techniczne PP Pol mosbyt — czynne całą dobę tel 954.

Dla każdego coś ciekawego

Elektroniczna Leica

RFN. Widoczna na zdjęciu z lewej „Leica R4-Mot" to najnowocześniejszy aparat fotograficzny z elektronicznym sterowaniem. Zdaniem producenta, można nim wykonać idealnie każde najtrudniejsze nawet zadanie fotograficzne. Z prawej — autentyczny aparat tej samej firmy wyprodukowany w 1913 roku (!) według projektu Oskara Barnacka.

CAF — DPA

Wady wzroku wielkich malarzy

CZY wady wzroku, jakie miało wielu słynnych mistrzów palety wpłynęły na wielkość ich dzieła? Ta na pozór paradoksalna teoria została wylansowana przez znanego oftalmologa i znawcę sztuki, dr. Jamesa Ravina podczas dorocznego spotkania Amerykańskiej Akademii Oftalmologii, jakie niedawno odbyło się w Chicago.

Zdaniem dr. Ravina, dewiacje wzrokowe niektórych artystów wpływają w wielu przypadkach na większy dynamizm twórczości i przyczyniają się do rozwoju ich stylu. I tak np. Renoir, zmarły w 1919 r. miał bardzo krótki wzrok, co zmieniało jego wizję świata oglądanego jakby za mgłą.

Vincent van Gogh, jeden z najwybitniejszych przedstawicieli postimpresjonizmu, cierpiał na zaćmę, zaś niektóre z jego autoportretów wykazują niesymetryczność źrenic artysty, różniących się wzajemnie wielkością. Zdaniem dr. Ravina, powiększenie jednej źrenicy związane jest ze wzrastającym ciśnieniem w naczyniach oka, spowodowanych rozwijającą się zaćmą. Zwrócił on również uwagę na powtarzające się w wielu obrazach van Gogha „aureole", zjawisko znane wielu pacjentom cierpiącym na tę chorobę. Jak wykazały liczne studia, na zaćmę czyli kataraktę, związaną ze starzeniem się ustroju, cierpiało wielu artystów, począwszy od Tycjana po J. M. W. Turnera.

Dzieła Rembrandta świadczą, iż wielki holenderski malarz i grafik cierpiał na pewną odmianę dalekowzroczności, która pogłębia się po ukończeniu 30 roku życia. W okresie swej wieloletniej kariery artystycznej Rembrandt wykonał wiele autoportretów, które potwierdzają teorię o stałym pogarszaniu się wzroku artysty.

Dr Ravin stara się natomiast obalić teorię, że jeden z największych przedstawicieli tzw. manieryzmu hiszpański malarz El Greco cierpiał na astygmatyzm. Niezwykłość malarstwa El Greco, polegająca na przedstawianiu odmaterializowanych postaci o silnie wydłużonych proporcjach i symbolicznych gestach jak również irracjonalne efekty świetlne nie były przez współczesnych właściwie oceniane. Przeciwnie — artyście zarzucono poważną wadę wzroku, a nawet obłęd. Gdyby jednak astygmatyzm stanowił przyczynę „wydłużania" malowanych postaci, wówczas proces ten przebiegałby tylko w jednym kierunku. Natomiast prace El Greco wykazują, że kształty ludzkie wydłużone są w różnych kierunkach, zarówno poziomych jak pionowych.

Wysepka w miniaturze

W Saint Marcan, 10 km od słynnej wysepki u zachodnich wybrzeży Francji — Mont Saint Michel z zabytkowymi budowlami z XI—XVI w. — oglądać można jej trzymetrowej wysokości miniaturę. Wykonał ją z drobnych kamyków P. Oger; zajęło mu to 1000 godzin.

CAF — AFP

Walka z muchą tse - tse

Jak stwierdza raport FAO, ok. 30 krajów afrykańskich jest zaangażowanych w walkę z muchą tse-tse, przenoszącą śmiertelne dla człowieka zarazki śpiączki. Masowo pada też bydło domowe. Jak podaje raport, zlikwidowanie tej muchy przywróciłoby rolnictwu afrykańskiemu ok. 10 mln hektarów ziemi.

Energiczną walkę z tą plagą prowadzi służba weterynaryjna Senegalu w Afryce zachodniej. Kilka ekip sanitarnych rozpyla obecnie środki owadobójcze w różnych okręgach kraju, zwłaszcza w regionie Niayes na wybrzeżu atlantyckim. Susza, która często nawiedza ten rejon sprzyja rozmnażaniu się much.

Ładne kobiety bez szans

Do takiego wniosku doszła pani psycholog z Uniwersytetu Yale — Madaleine Heilmann po zebraniu danych z ankiety, którą rozesłała do młodych ładnych kobiet, ubiegających się w USA o kierownicze stanowiska.

Ładne kobiety mogą być sekretarkami, ale nie nadają się na kierownicze stanowiska. Zgodnie z opinią mężczyzn „ślicznotki" są niezbyt pracowite i przeważnie nie dokształcone".

KALEJDOSKOP

SAM SIĘ UWIĘZIŁ

„Nie chcę mieć z tym światem nic wspólnego" — powiedział przed 38 laty Fabian Ramirez z Las Palmas na Wyspach Kanaryjskich i zamknął się we własnym domu, którego do dziś nie opuścił ani razu. Sąsiedzi dziwaka zaopatrują go w żywność.

TRZY METRY OD KATASTROFY

Nad Atlantykiem w pobliżu wybrzeży amerykańskich, znów omal nie doszło do katastrofy lotniczej. Oto wojskowy samolot USA „F-15" o mało nie zderzył się z „Concorde". Pilot wojskowy, źle prowadzony przez stację radarową, zamiast lecieć 300 m wyżej, znalazł się dokładnie na trasie lotu samolotu pasażerskiego. Okazał jednak znakomite opanowanie i w ostatnich ułamkach sekundy udało mu się poderwać maszynę. Przeleciał obok „Concorde" zaledwie o 3 metry.

CNOTLIWA SZWAJCARKA

Prasa szwajcarska przyznała tytuł najcnotliwszej kobiety kraju pewnej pani z Lozanny, która po 17 latach małżeństwa pozostała dziewicą. Kocha ta ona swego męża na swój sposób, ale nie mogła się zdecydować na współżycie seksualne. W końcu mąż stracił cierpliwość i wniósł do sądu sprawę o rozwód. Historia była tak sensacyjna, że nie ukryła się przed wścibskimi reporterami.

JAK NA DZIKIM ZACHODZIE...

We francuskim miasteczku Nantes wydarzyła się scena jak za legendarnych czasów Dzikiego Zachodu.

Do pewnej restauracji przyszło dwóch mężczyzn, którzy kazali sobie podawać wszystkie dania, jakie były w karcie. Gdy kelner przedłożył im słony rachunek, wyciągnęli pistolety, kulami pogasili wszystkie światła i następnie korzystając z ciemności znikneli bez śladu...

Lubię mróz!

Ten mały mieszkaniec Ułan Bator w Mongolii mrozu się nie boi.

CAF — Moncame

Pojazd na powietrze

Ten malutki czterokołowy pojazd, skonstruowany przez Austriaka Karla Lee, wzbudził prawdziwą sensację na tegorocznych targach wynalazków IENA 80 w Norymberdze (RFN). Porusza się wykorzystując jako „paliwo" sprężone powietrze, a dwie butle powietrza wystarczają na przejechanie 70 km. Budowa pojazdu jest niezwykle prosta: nie ma układu wydechowego, chłodnicy, skrzyni biegów itp. Koszty eksploatacji są bardzo niskie — 2 fenigi za 1 km jazdy, czyli około 1 dolara za 100 km.

CAF — Keystone

Pomysłowe i wygodne

Turyści, a szczególnie entuzjaści turystyki pieszej, potrafią docenić zalety tego plecaka. Odszukanie potrzebnej rzeczy zapakowanej akurat na dnie przestaje być problemem w tym czteroczęściowym plecaku...

CAF — Keystone

Doktorat w więzieniu

Trzykrotny morderca, neapolitańczyk Dominico Zarelli, odsiadując karę wieloletniego więzienia, zaczął studiować prawo. Nie tylko ukończył on studia, ale uzyskał doktorat prawa.

Jego rozprawa naukowa nosiła tytuł „Dowód z poszlaki w procesie karnym". Zarelli okazał się niezwykle zdolnym człowiekiem. Ma on nadzieję, że kiedyś, po wyjściu z więzienia, będzie adwokatem.

Czy jesteś spostrzegawczy?

Miła wiadomość mamy dla **Krzysztofa Stenka, zam. w Wejherowie, Osiedle Kaszubskie blok nr 2 m. 47.** Wylosowaliśmy kopertę z nadesłanym przez niego rozwiązaniem. Ponieważ było ono prawidłowe, Krzysztof Stenka otrzyma nagrodę, którą prosimy odebrać w dziale administracyjnym „Wieczoru Wybrzeża", pok. nr 213, Gdańsk, Targ Drzewny 3/7 w godzinach od 11 do 15.

A oto nadesłane rozwiązanie: karnisz, korale, kolczyki, kobieta, kieszeń, klamra, krawat, kołnierz, kwiat, kapelusz.

Dziś zamieszczamy kolejny rysunek-zagadkę, na którym prosimy odszukać 10 rzeczowników rozpoczynających się na literę **„D"**. Kto je odnajdzie i nadeśle do najbliższego czwartku prawidłowe rozwiązanie ten weźmie udział w losowaniu nagrody.

Przypominamy nasz adres: **„Wieczór Wybrzeża" — 80-958 Gdańsk, skrytka pocztowa nr 185.**

Na kopercie prosimy dopisać **„Czy jesteś spostrzegawczy?"**.

„Gwiazda polarna" na aukcji

Na aukcji w Genewie ten słynny brylant, należący niegdyś do brata Napoleona, sprzedano za rekordową cenę 4,6 miliona dolarów. „Gwiazda polarna" ma wagę 41,28 karata.

CAF — UPI

Z teki A. Hitchcocka — Ktoś kłamie

PROGNOZA pogody przepowiadała 33 stopnie w cieniu.

— Założę się, że będzie goręcej — mruknął radca kryminalny Hackbart, siedzący w samochodzie obok prowadzącego wóz asystenta Grubera.

Gruber nie był w najlepszym humorze.

— I to w niedzielę — narzekał. — Ponieważ koledzy z inspekcji kryminalnej nie mogą sobie dać rady, musimy jechać na wieś.

— Został zabity siekierą — zameldował na miejscu urzędnik z inspekcji.

Denatem był właściciel ziemski Teodor Hasenbring. Jego zwłoki leżały w przegrodzie chłodniczej w instytucie medycyny sądowej. Narzędzie zbrodni zostało zabezpieczone, zbadane przez specjalistów, odcisków palców nie znaleziono.

— Są jacyś podejrzani? — zapytał Gruber.

— Trzy osoby, które miały motywy. Ale w czasie popełnienia zbrodni, wczoraj pomiędzy jedenastą a dwunastą przed południem, stary Hasenbring znajdował się prawdopodobnie sam. Ci trzej mają alibi.

— Niech pan ich sprowadzi — polecił Hackbart.

Jak się okazała, właściciel ziemski Hasenbring był bardzo trudnym, starym człowiekiem, z większością ludzi się sprzeczał, z różnych zresztą powodów.

Przede wszystkim z fornalem Augustem. Tego często beształ. Ale August miał wczoraj wolny dzień. Zeznał:

— Poszedłem na spacer wzdłuż strumienia, poprzez łąki. Tam siedziałem w cieniu aż do wpół do pierwszej w południe.

35-letni bratanek Harald, zarządca majątku wyjaśnił:

— Miałem coś do załatwienia w mieście.

— Od kiedy do kiedy był pan nieobecny? — zapytał Hackbart.

— Od ósmej do pierwszej — odparł Harald.

— Czy rozmawiał pan z kimś w mieście pomiędzy ósmą a pierwszą? Może ktoś przypomni to sobie i potwierdzi.

Harald pomyślał i odparł: — Obawiam się, że nie.

Strzelił palcami i dodał:

— Ale sama jazda, to się da stwierdzić. W drodze, na stacji benzynowej we wsi zmieniłem olej w samochodzie. Karteczka ze stanem licznika została naklejona na filtr powietrzny. Przejechane kilometry muszą odpowiadać podwójnej odległości ze stacji benzynowej do garażu parkingowego w środku miasta, plus kilometry do posiadłości.

Trzeci z podejrzanych przedstawił swoje alibi, rzec można, w naturze. Przyniósł ze sobą dwa kosze. 26-letni Józef Hasenbring, student na dziewiątym semestrze, czasowo na wakacjach.

— Wczoraj przed południem zbierałem jeżyny, nazbierałem dwa pełne kosze.

Hackbart przetarł chusteczką swą różową, sperloną potem łysinę. Zwrócił się do Grubera:

— Pójdzie pan zbierać jeżyny. Dokładnie przez godzinę. Niech się pan przy tym zbytnio nie spieszy, ale też nie leni. Ja pójdę przespacerować się z Augustem, niech mi pokaże drogę i miejsce, gdzie rzekomo spoczywał w cieniu. A potem przyjrzymy się licznikowi Haralda, popatrzymy na kartkę ze zmiany oleju i naszym samochodem przejedziemy drogę z dworu do garażu parkingowego w śródmieściu.

Gdy upał z nastawaniem zmroku przestał być dokuczliwy, komisarz ze swym asystentem byli już w pokoju służbowym.

— Nic — westchnął Gruber. — Wszystko się zgadza. W każdym razie cała trójka nas nie oktamywała.

Hackbart machnął niecierpliwie ręką.

— Zdaje się, że mam... — powiedział. — Muszę tylko zatelefonować...

A po rozmowie telefonicznej oznajmił triumfująco:

— Chodźmy po sprawcę!

W pół godziny później powiedział do bratanka starego właściciela ziemskiego, Haralda:

— To, co pan nam opowiedział, jest zgodne z prawdą... z wyjątkiem jednego punktu. Czas się nie zgadzał.

Bratanek Harald, zarządca majątku, potrząsnął zdumiony głową. — Ludzie przecież widzieli, że przyjechałem o pierwszej.

— Tak, ale uprzednio był pan już raz tutaj, pomiędzy jedenastą a dwunastą. Pieszo. Wtedy zabił pan stryja. Potem wrócił pan do samochodu, ukrytego na uboczu w pobliżu lasu. Tam pan czekał, aż ludzie znajdą zwłoki wuja.

— Ależ to nonsens. Jak pan to chce udowodnić?

— Widzi pan, pańskie alibi ma lukę. Wszystko się niby zgadza, i zmiana oleju, i stan licznika, i przejechane kilometry pokrywają się z odległością do miasta. Przygotował pan to starannie, pojechał pan nawet do miasta, ale... znacznie wcześniej pan wrócił. Nie mógł pan jechać z powrotem pomiędzy dwunastą a wpół do drugiej. W tej okolicy o tej porze roku, często poprawiają szosy, malują pasy i tak dalej... Chwyciłem się tej szansy i sprawdziłem: właśnie pomiędzy wpół do dwunastej a drugą ten odcinek autostrady został zamknięty. Nie z powodu naprawy. Wydarzyła się mianowicie poważna, zbiorowa katastrofa samochodowa i policja wstrzymała ruch, kierując większość wozów na objazd....

CARL WILBART
Tłum.: JAN NOGAJ

KTO CHCE — NIECH WIERZY HOROSKOP

NA SOBOTĘ — 6 grudnia

BARAN (21. III. — 20. IV.)
Twój brak zdecydowania wpływa deprymująco na najbliższych współpracowników. Tymczasem sprawa jest prostsza niż sądzisz.

BYK (21. IV. — 21. V.)
Korzystaj z wiatru, który wieje w Twoje żagle. Masz znakomitą okazję, by zrealizować sprawę od dawna leżącą Ci na sercu.

BLIŹNIĘTA (22. V. — 21. VI.)
Ktoś liczy na Twój rozsądek i życzliwość. Znajdź więc chwilę czasu na zajęcie się sprawą kogoś Ci bliskiego.

RAK (22. VI. — 22. VII.)
Wiadomość otrzymana od rodziny ucieszy Cię i wpłynie na zmianę Twoich planów na najbliższy okres.

LEW (23. VII — 22. VIII.)
Nie trać opanowania w kontaktach z osobą, która Cię irytuje. Zwłaszcza że przeżywa ona trudny okres.

PANNA (23. VIII. — 22. IX)
Małe spięcie z bliską osobą oczyści atmosferę i usunie przyczynę niesnasek.

WAGA (23. IX. — 23. X.)
Trzeba spojrzeć prawdzie w oczy i przeanalizować swoje postępowanie. Okaże się wówczas, że wina leży po Twojej stronie.

SKORPION (24. X. — 22. XI.)
Przedstawiona propozycja ma swoje dobre i złe strony. W każdym razie wymagać będzie od Ciebie dużej aktywności.

STRZELEC (23. XI. — 21. XII.)
Przyda Ci się chwila odprężenia i dobrej rozrywki. Skorzystaj więc z zaproszenia przyjaciół. Zabłyśniesz towarzysko.

KOZIOROZEC (22. XII. — 20. I)
Połowę sukcesu masz już za sobą. Nie zrażaj się chwilowymi przeciwnościami. Twoje argumenty są mocną bronią.

WODNIK (21. I. — 20. II.)
Pamiętaj, że zazdrość to zły doradca. Zwłaszcza że Twoje podejrzenia są bezpodstawne.

RYBY (21. II. — 20. III.)
Zrewiduj swój stosunek do najbliższego otoczenia gdyż potrzebni Ci będą sojusznicy, aby poprzeć Twoją koncepcję.

wieczór
DZIENNIK ROBOTNICZEJ SPÓŁDZIELNI WYDAWNICZEJ „PRASA-KSIĄŻKA-RUCH"

WYDAWCA: RSW „Prasa-Książka-Ruch". Kombinat Wydawniczo-Kolportażowy 80-958 Gdańsk, ul. Tkacka 9/10

REDAGUJE KOLEGIUM.
REDAKCJA — Gdańsk, Targ Drzewny 3/7
Nasz adres pocztowy: Redakcja „Wieczór Wybrzeża" — 80-958 Gdańsk 50 skrytka pocztowa nr 18.

TELEFONY:
31-11-24 — red. naczelny i sekretariat
31-42-10 — z-ca red. naczelnego
31-96-14 — sekretarz redakcji
31-92-31 — dz. ekon.-morski
31-51-65 — dz. kulturalny
31-27-49 — dz. miejski
31-85-05 — dz. sportowy
31-55-42 i 31-00-31 — dz. łączności z Czytelnikami — przyjmuje interesantów w godz. 10—12: prawnik we wtorki w godz. 15.30—16.30 i soboty w godz. 12.30—13.30; dyżurny publicysta w środy i piątki w godz. 15—16
31-50-41 — centrala — łączy ze wszystkimi działami.
20-60-48 — przedstawiciel w Gdyni, ul. 3 Maja 27/31 m. 66.

OGŁOSZENIA PRZYJMUJĄ:
Biuro Ogłoszeń — Gdańsk, Targ Drzewny 3/7; tel. 31-35-80; czynne w godz. 9—15 w sobotę w godz. 9—12.
UPT - Gdynia 1, ul. 10 Lutego 10, tel. 21-75-79 w godz. 10—17.
UPT-Sopot 1, ul. Kościuszki 2, tel. 51-17-84 w godz. 10—17 soboty 10—17.
UPT - Gdańsk 6, Wrzeszcz, al. Grunwaldzka 108, tel. 41-56-31; w godz. 8—18.
WUP - Gdańsk, ul. Długa 22/28 tel. 31-80-84 w godz. 8—20.

PRENUMERATA: roczna — 312 zł, półroczna — 156 zł, kwartalna — 78 zł, miesięczna — 26 zł.

Nr indeksu 35056

Zam. 3110 — J-1
SK